

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Polski centralny komitet wyborczy na Niemcy.

Przed laty kilkunastu podniesiono myśl utworzenia centralnego komitetu wyborczego na zabór pruski. Myśl tę propagowali założyciele i kierownicy ówczesnego „Gonia Wielkopolskiego” śp. Władysław Niegolewski i Ludwik Rzepecki. Ogół społeczeństwa jednak nie bardzo zajmował się tym projektem, boć wyszedł on od „nieprzejednanych”, od marzycieli, rozprawiających o jakiejś Polsce „od morza do morza” („Goniec Wielkopolski”). Nie zrażali się atoli tem wymienieni przedstawiciele Polski bojującej w zaborze pruskim, przypominając społeczeństwu przy każdej sposobności konieczność zajęcia się wprowadzeniem w czyn projektowanej organizacji.

Przez długi czas społeczeństwo zaboru pruskiego nie interesowało się tym projektem, nie dojrzało było bowiem wtedy jeszcze do uczynienia takiego kroku, nie wyszło było z poza obrębu ciasnego i szkodliwego prowincjonalizmu.

Zmarli Niegolewski i Rzepecki, ale nie zesła wraz z nimi do grobu myśl wypływająca ze stanowiska ogólnopolskiego. „Goniec Wielkopolski” po ich śmierci, raz wraz zabierał głos w tej kwestyi, będąc prawie zawsze pod wpływem ich politycznych spadkobierców, którzy milcząco wzięli na siebie moralny obowiązek doprowadzenia do skutku rozpoczętego dzieła.

Z rosnącym rozwojem myśli ogólnonarodowej plan ten począł nabierać coraz konkretniejszych kształtów, przyjmując się równocześnie w coraz szerszych kołach. Zasada polityki czynu, głoszona przez stronnictwo demokratyczno-narodowe, jest, jeżeli pominiemy nieliczne już obecnie maniówki lojalizmu, punktem wyjścia, z którego wypływa cała taktyka polityczna Polaków w Niemczech. A uzasadnienie swoje ma ona w rzeczywistych potrzebach życiowych i okolicznościach, umożliwiających prowadzenie takiej właśnie polityki pod panowaniem niemieckim. Tu mamy dowód, że program wszechpolski jest rzeczywiście przystosowany do faktycznych potrzeb naszego życia i że społeczeństwo siłą konieczności nie może nie pójść w kierunku, przez taki program wytkniętym.

Utrzymuje wprawdzie „Scriptor” w drugim tomie „Materiałów i myśli politycznych” z nie małą radością, że właśnie Polacy zaboru pruskiego, których teżydnę demokracja narodowa na wzór stawia rodakom w innych zaborach, najmniej skłaniają się ku temu kierunkowi, i że stronnictwo to tam właśnie najmniej liczy zwolenników. Przemileża jednak z rozmysłem prawdopodobnie — nie można go bowiem za tak naiwnego uważać, aby tego nie miał rozumieć — że nie ilość osobników, publicznie przyznających się do jakiegoś kierunku politycznego,

daje wyobrażenie o rozciągłości wpływów danego stronnictwa, lecz to, czy społeczeństwo świadomie lub bezwiednie tylko, instynktowo idzie rzeczywiście w kierunku, wytkniętym przez dane stronnictwo, czy polityka, którą się kieruje, w ogólnych zarysach wypływa ze wskazań politycznych danego kierunku.

Podstawą naszej polityki jest wszechpolskość w przeciwstawieniu do dzielnicowości, prowincjonalizmu. I otóż właśnie w zaborze pruskim społeczeństwo polskie pozbywa się szybko owego partykularyzmu prowincjonalnego i wstępuje na tory polityki ogólnonarodowej. Tu, gdzie do niedawna jeszcze każda prowincja: Prusy królewskie, książęce, Wielkopolska, Śląsk szły własnymi drogami, zapatrzone w swoje własne interesy, gdzie nawet pewne jednostki miały odwagę z trybuny parlamentarnej zarzucać ludziom, którzy z jednej dzielnicy przybywszy do drugiej, tam zabrali się do pracy narodowej i społecznej, że czynią to dla interesu osobistego — tam obecnie rozbrzmiewa hasło „od Pucka do Myslowic”. Bez różnicy już granic prowincjonalnych całe społeczeństwo w kraju, na kresach i na wychodźstwie zarobkowym zgodnie występuje razem, pod jednym hasłem narodowym.

Tę wspólność myśli i dążenie ku jednemu celowi wykazało społeczeństwo dobitnie niedawno w sprawie śląskiej. Z wyjątkiem garstki szlacheckich warcholów wszyscy stali po stronie ruchu narodowego na Górnym Śląsku. Publicyści i działacze w zaborze pruskim, nawet tacy, którzy najzacieklej zwalczają ruch demokratyczno-narodowy, bardzo dobitnie w tym wypadku wykazali czynami swe instynkty wszechpolskie. Przytoczyć tu tylko potrzeba ten znamienity fakt, że jeden z największych wrogów demokracji narodowej, występujący przeciw niej przy każdej sposobności i usiłujący ją we wszelki możliwy sposób zdyskredytować — redaktor poznańskiego „Orędownika” dr. Roman Szymański, sam krzątał się koło urządzania wieców w gruncie rzeczy na tle wszechpolskiem, brał w nich żywy udział, stawiał nawet i gorąco popierał rezolucje, na które każdy Wszechpolski pisać się musi. Na ogół w dobie wyborów śląskich okazał się pan Szymański takim Wszechpolskiem, że aż „Dziennik Poznański” widział się zmuszonym hamować go w tych niebezpiecznych zapędach.

Tak więc społeczeństwo polskie pod panowaniem niemieckim wstąpiło na tory polityki szczerze demokratyczno-narodowej i coraz więcej funkcji życia społecznego i politycznego zastosowuje do wytycznych t. zw. wszechpolskiego kierunku.

Takim przejawem ogólnonarodowego usposobienia jest również dążenie do utworzenia polskiego centralnego komitetu wyborczego na całe Niemcy. Przed zjawieniem się demokracji narodowej, jak już wspominałem, jedynymi szermierzami i de i ogólnopol-

skiej byli t. zw. nieprzejednani — Niegolewscy, ale ci stanowili małą garstkę. To też dla projektu swego poparcia nie uzyskali. Obecnie mało już chyba będzie osobistości, któreby przeciw niemu się oświadczyły.

Myśl, dotąd jako projekt pokutująca, nabiera kształtów konkretniejszych. Przed kilku tygodniami pewien obywatel złożył na ręce syna ś. p. Ludwika Rzepeckiego, znanego działacza pana Karola Rzep. 1000 m. na ten cel pod warunkiem, że do października r. b. zawiąże się komitet centralny.

Podczas, gdy dotąd czyniono staranie w tym kierunku w nieurzędowej formie, bo tylko przez pojedynczo osoby, obecnie sprawa weszła już na tory urzędowe i zajęły się nią poszczególne prowincjonalne komitety wyborcze.

Polskie Towarzystwo wyborcze na Śląsku zaraz od początku swego istnienia odczuwało potrzebę centralnego komitetu i wyczekuje chwili jego utworzenia się, aby się z nim połączyć. Organy śląskie będące na usługach Towarzystwa wyb. nieraz oświadczały się już w tym duchu. Tu na Śląsku utrudnić jednak może obecnie sytuację nowo założone centrowo-polskie towarzystwo ludowe.

Komitet centralny wyborczy na Westfalii i Nadrenię jeszcze przed ostatnimi wyborami również zaznaczył swoje ogólnonarodowe stanowisko i złożył dowód ścisłej łączności duchowej z komitetem krajowym przez to, iż układał się z władzami wyborczymi centrowymi, aby doprowadzić z nimi do porozumienia, na mocy którego Polacy na wychodźstwie mieliby popierać centrowców, w zamian zaco partya centrowa miała ustąpić miejsca Polakom w polskich okręgach wyborczych, gdzie dotąd kandydowali centrowcy.

W ostatnich dniach zwrócił się prowincjonalny komitet wyborczy poznański do Komitetu politycznego Berlina z zapytaniem, jakie stanowisko tenże zajmuje wobec kwestyi utworzenia centralnego Komitetu wyborczego polskiego na całe Niemcy. Polacy berlińscy, zebrani na wiecu Komitetu politycznego, po wyczerpującym referacie w tej materii, oświadczyli się jednomyślnie w zasadzie za utworzeniem takiej centralnej władzy. Przedtem jednak postanowili przedłożyć tę sprawę do rozstrzygnięcia walnemu zebraniu kolonii, które, co nie ulega wątpliwości, projekt ten przyjmie przychylnie. Niezależnie od tej uchwały komitet polityczny wysłał już obecnie na odnośne narady swego delegata do Poznania.

Zaczyna się zatem urzeczywistniać dawno podnoszony projekt i niebawem stanie się — powinien się stać — faktem dokonany. Przyszła nasza organizacja wyborcza obejmować będzie nie tylko już istniejące komitety prowincjonalne, ale władza jego rozciągać się będzie na wszystkie wogóle okręgi wyborcze, gdzie są wyborcy Polacy.

W roztokach.

(Władysław Orkan: „W roztokach”. Powieść. Nakładem Tow. wydawniczego we Lwowie. 1903.)

(Dokończenie).

Któryś z młodych naszych utalentowanych esauistów wypowiedział zdanie, że Orkan widzi tylko skrawek ziemi koło swej Poręby i o nim tylko myśli. Jest to prawdą o tyle, że kraina Gorców to krąg, z którego Orkan zawsze czerpie tematy do swych utworów. Byłoby to jednak kwestyą zakresu widzenia przedmiotu, nie zaś sprawą objętości odczuwania. To ostatnie może z danego zakątka stworzyć mikrokosmos, w którym załamuje się dola wszechludzka.

Wiadomo, jak Orkan wmiłował się i wrósł w skrawek ziemi, który go otacza. Otóż owe tysiączne węzły, jakie istnieć mogą między człowiekiem a przedmiotem, nie są artystycznie obojętne; wykształcają one pewne indywidualne formy, ba nawet treść stosunku pisarza do jego materiału, tworzą jakąś bezpośrednią obecność obcowania wzajemnego i jakby krańcowe odżywienie soków między niemi. Ów wązki smat ziemi, żalony, dziki, bolesny, dola ludzka, jaka na sobie dźwiga, wyrasta u Orkana w wizję najogólniejszego tragizmu, stosunku dwóch istnień związanych z sobą beznadziejnie nieszczęsną niewolą. To też nazwałem objętością sfery odczuwania. Nigdzie może tak intensywnie nie wypowiedział Orkan swe odczuwania się, jak w tej powieści.

Fala odczuwań płynie tu dwoma łóżykami. Jednem sam człowiek.

Tu staje odrazu przed oczyma postać samego Franka Rakoczego.

Niewątpliwie włożył w nią autor sporo własnego umiłowania osobistego, niewątpliwie również tworzy ona koncepcję niekiedy nieco po młodzieńcemu naiwną, miejscami nawet trochę chybioną (duet miłosny z Hanką w t. II.) A mimo, że niekiedy wydaje się zanadto zaczarowanym królewiczem z królestwa myśli, niepodobna zaprzeczyć wysokiej czystości i niezmierniej szlachetności zawartego w nim idealnego pierwiastka. Dość napomknąć ów cały przedziwny tkaniną marzenia osnutą byt w pustkowiu Huciska, dokąd, jak biblijni prorocy, usuwa się Rakoczy i wsłuchuje się, wsłuchuje się w zmagania się własnej duszy, przepętnionej ogniem i żalem, dochodząc w płomiennych ekstazach aż do progów niebieskich.

Po za Frankiem Rakoczym znowu posuwa się szereg postaci niezmiernie realnych i żywych, owych Suhajów, Soltysów, Ciechońskich, Gnieckich i t. d. kreślonych z plastyką znakomitą i doskonałą logiką linii.

A drugim łóżykiem to natura i wydobyta z niej przesubtelna muzyka nastrojów. Wystarczy zatrzymać ją w takich momentach jak widok Tatr, gra fal księżycowych promieni w nocy w Hucisku i t. d.

Obie te dziedziny spaja razem gromadka postaci, żyjących na ich pograniczu, odosobnionych od społeczności, a żyjących tylko z niebem, drzewami

i ziemią: Ów Drozd ze smutnymi zielonemi oczami „żyjący z wody”, któremu też woda wszystko zabiera, ów oblakaniec Djabeł, poszukujący w ostępach skarbów, ów Cyrek wreszcie z zeszknęłą twarzą, pełen miłości wszechstworzenia. Pierwowzór ich odszukalibyśmy może w dawniejszych nowelach, w owym filozofującym nad planetami ludzi chłopinie, co istnieje i żyje, jako ptacy niebiescy („Nad urwiskiem”). Tu stają one niejako bliżej nas, niby tworzy rodzimo-Böcklinowskie, jeno po za pięknem owiewającej je fantastyczności, pełne nieszczęsnego człowieczeństwa.

Oba te łóżyka, któremi spłynęła wartka fala uczuciowa poety, sięgają wspólnego podłoża — widzi mi się z tego, z którego wyszedł także dawniej już, ot taki na chybi trafi, tu wzięty załosny wykrzyk:

O ziemio nędzy i zamarzłych kęp!
W łonie twem ognie goreją głęboko,
A pierś twa zimną i twardą opoką,
Którą lemięszem targa człowiek-sęp.
Tysiące karmi twój niewiedzący plon,
Lecz mowa ich jest nieustannym łkaniem,
Żywiół każdego powolnem konaniem,
A życie wszystkich — jeden cichy zgon...

I to tworzy prawdziwą, wysoką wartość tej książki — wewnętrzzną. Bo posiada i zewnętrzna. Jest nią jej własne, indywidualne słownictwo.

Słowo ma swoją perspektywę linii, i swoją logikę w ustosunkowaniu tonu, podobnie jak w malarstwie barwa i rysunek. Orkan przetransponował, że tak powiem, nie tylko dyalog, ale całość, mowę i sposób myślenia świata ludzkiego, który wypełnia

Opozycja przeciw utworzeniu komitetu tego przypuszczalnie będzie słaba. Z dotychczasowych naszych prowincjonalnych władz wyborczych może jedynie zachodnio-pruska, gdzie dotąd jeszcze przewagę mają żywioły konserwatywne, stawi słaby opór. Po zatem nieprzychylny mu będą ze względów oportunistycznych pojedyncze jednostki ugodo-we, aby nie narazić sobie „przychylnego mu“ centrum, „dzielnie broniącego nas w każdej potrzebie“, lub nawet nie wywołać niezadowolenia rządu pruskiego.

Utworzenie centralnego komitetu wyborczego na Niemcy będzie jednym ogniwem więcej, skupiającem wszystkich Polaków pod wspólnym hasłem — będzie jednym więcej konkretnym czynem, dowodzącym i potwierdzającym rzeczywisty rozwój naszej zdrowej myśli narodowej. S. Z.

Sztuka proszenia o dymisy.

Wiedeń, 12 sierpnia.

(4) Obóz katolicko-niemiecki i antysemitki wiedeński coraz bardziej uchyla maski; jest tam, czem był w okresie 1849—1860, gwardją centralistyczną, która uważa zasadę narodowości za występ-pek przeciwko religii i wymysł szatański. Dzienniki tego obozu, „Vaterland“, „Deutsche Zeitung“, „Reichspost“, w przededniu zapowiedzianej wielkiej rady gabinetowej, nawołują dr. Koerbera, żeby choć on jeden jako paladyn staro-austriackich haseł i tradycji, oparł się we czwartek wszelkim ustępstwom wojskowym na rzecz Węgier. Wyrażają też naiwne nadzieję, że dr. Koerber na wypadek, jeżeli jego protest minąłby bez skutku, poda się do dymisji.

Centraliści austro-niemieccy przez postawienie takiego żądania pod adresem dr. Koerbera, zdradzili, że po pierwsze nie rozumieją obecnego położenia politycznego i na Węgrzech i w Austrii, powtóre nie znają dr. Koerbera oraz jego taktyki.

Opozycja w Izbie poselskiej węgierskiej zajmuje dzisiaj stanowisko nie do zdobycia. Bez jej zezwolenia państwo węgierskie nie może dostać pro-wizoryum budżetowego, a tak zwana monarchia austro-węgierska (której istnieniu przeczą znawcy prawa państwowego węgierskiego, jak np. polityk wybitny Akos Beöthy) nie otrzyma ani kontyngentu rekrutów, ani ugody handlowo-celnej, ani traktatów handlowych. Złamanie opozycji w taki sposób, w jaki generał Bonaparte dnia 18 Brumaire'a 1799, pozbył się Ciała Prawodawczego, jest na Węgrzech wykluczonem z wielu względów. Pozostaje zatem jedynie droga układów, i to układów, w których właściwie opozycja będzie stroną, dyktującą życzenia oraz warunki. Przypuszczam, że owi doradcy mają informacje ustne tudzież piśmienne, że w gruncie rzeczy również i stronnictwo liberalne, flar ugody z 1867 r., podziela żądania narodo-wojsko-we opozycji, a nie wypowiada tego głośno jedynie z braku odwagi cywilnej, owiniętej w etykietę z napisem: „roztropność polityczna“ i „rozum stanu“.

W takich warunkach nie może być mowy o nierobieniu ustępstw. Pośrednicy w układach między decydującymi czynnikami dworskimi i opozycją węgierską, muszą wysilić całą zręczność dyplomatyczną, aby porobić opozycji jak najmniejsze ustępstwa, aczkolwiek nawet te ustępstwa najmniejsze podetną wspólność armii w jej korzeniach głównych. Tutaj więc nikt nie będzie słuchał protestów dr. Koerbera, gdyż

powieść, zasilając język swój nie tylko słowem z tego świata zaczerpniętem, a wybornie plastycznym, ale i przenośnią świeżą a żywą i temu światu najbliższą.

„Za chwilę wypadł głos Suhaja z sieni i zadudnił po osiedlu, niby odgłos bębna. Wszystek lud naraz zachwiał się i ruszył i począł się pechać do sieni, jak stado niesfornych owiec, gdy je gazda troskliwy o statek, zwoluje na sól. Wnet się osiedle opróżniło. A z chałupy Suhajowej dobywał się gwar, jak z butwiejącej wewnątrz starej kłody, którą trzmiele zajęły rojem.“ i t. d. i t. d.

W sposób ten otworzyła się jednolitość zewnętrzna stylowej całości języka, która odrazu wprowadza niejako w samą rdzeń treści.

Bujnie rozrosła się nasza literatura powieściowa w ostatnich paru latach: „Próchno“ Berenta, „Sprawa Dołęgi“ Weyssenhoffa, „Z minionych dni“ Daniłowskiego, drukujące się obecnie „Chłopi“ Reymonta i „Popioły“ Żeromskiego. Tyle dzieł różnolitych indywidualnością pisarską i różnorodnie ujmujących sprawy świata i ducha, a naczelne miejsce zajmujących.

Obok tych powódź książek ukazujących się i niknących, przeznaczonych zda się na to, aby wypełnić rubrykę nowości i zniknąć i całe rzesze marzących koniecznie o sławie grafomanów i grafomanek. Ponad tę falę przepływającą i bezimienną — obok tamtych wypadnie postawić i ostatnią powieść Orkana, jako dzieło rzetelnego talentu i wytwór duszy istotnie i prawdziwie twórczej.

T. So.

na wszelkie protesty usłyszałby odpowiedź, iż z pomocą § 14, ostatecznie można załatwić w Austrii niemal wszystko. Jeżeli więc on, dr. Koerber, który już rok czwarty właściwie rządzi — sit venia verbo — paragrafem czterastym, nagle czuje wstręt do owego paragrafu, to Korona już potrafi znaleźć ministrów, mogących go zastąpić.

Dr. Koerber wie, że taką, a nie inną usłyszałby odpowiedź, gdyby zechciał protestować przeciwko ustępstwom na rzecz Węgier. A że w gruncie rzeczy wszystkie jego zabiegi streszczają się w chęci utrzymania się jak najdłużej u władzy, przeto tym razem nie poda się do dymisji.

Prośba o dymisyę z racyi ustępstw dla Węgier pod koniec czerwca była manewrem, mającym zasłonić niepowodzenia parlamentarne wewnętrzne systemu Koerberowskiego. Ów manewr dążył do przedłużenia żywota ministeryalnego. Prośba o dymisyę z racyi ustępstw dla Węgier w chwili obecnej zakończyłaby się porażką sromotną, gdyż otrzymaniem dymisji.

Na jutrzejszej radzie koronnej — jeżeli ta ostatnia w ogóle się odbędzie — dr. Koerber nie będzie występował zbyt gorąco w roli nieprzejednanego zwolennika jednoci armii. Wiedziony poczuć samozachowawczem, pozostawi sobie ostrożnie kilka kładek, po których będzie się mógł przemknąć bezpiecznie i w całości z taką ministeryalną pod pachą na brzeg przeciwny. O przesileniu gabinetowem w Wiedniu teraz mowy niema i nie będzie, choćby Węgry otrzymały bardzo daleko idące ustępstwa wojskowe!

Próbka krytyki publicystycznej.

Właśnie ukazują się w „Kurjerze lwowskim“ Uwagi o książce p. t. Myśli nowoczesnego Polaka. Pod tym napisem zamieszcza p. Ludwik Kulczycki ocenę książki Romana Dmowskiego. Z oceny tej ukazał się dotąd w przedostatnim numerze „Kurjera lwowskiego“ wstęp, a w ostatnim pierwsza część pierwszego rozdziału. Znosi się więc na dużą rzecz.

Postanowiłem jednak, nie czekając na resztę, poprosić „Słowo polskie“ o zamieszczenie kilku uwag o „uwagach“, ponieważ recenzja p. Kulczyckiego zawiera już obecnie dosyć bardzo zajmujących znamion pewnego, coraz częściej, prawie codziennie, pojawiającego się typu krytyki publicystycznej, polegającego na zupełnie specjalnym sposobie traktowania cytata. Nie czekam zaś na ciąg dalszy z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że tą drobną częścią, która się dotąd ukazała, można się zająć ściślej i sumiennie bez zbytecznego nadużycia czytelnika, powtóre zaś dlatego, że jak dalej wyluszcze, mam pewne bogobojne intencje względem dalszych losów tej recenzji.

Pomijając obojętny wstęp recerenta, zaczynamy czytać same już „Uwagi“, zajmujące właśnie kilkadziesiąt wierszy w ostatnim numerze „Kurjera“ z d. 12 sierpnia.

Uwaga pierwsza (wiersze 1—24) brzmi:

I.

„Na wstępie autor powiada: „Wszystko co polskie jest moje: niczego się wyrzec nie mogę. Wolno mi być dumnym z tego, co w Polsce jest wielkie, ale muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marnego.“ (str. 3 i 4).

Oczywiście, że łączność nasza z przyszłością, i teraźniejszością całego narodu uwidoczniła się przedewszystkiem w tym wpływie, jaki rozmaite instytucje i wypadki były i istniejące wywierają na nas. Inaczej jest jednak z łącznością nie przy-czynową tylko, lecz i moralną. Każdy człowiek stosownie do swych pragnień, popędów, poglądu na świat czuje się solidarnym z jedną kategorią wypadków dziejowych i instytucji swego narodu; inne natomiast mogą mu być dalekie, lub wprost niemiłe. P. Dmowski nie rozróżnił tej moralnej i przyczynowej łączności i dlatego myśl jego jest mglista, gdy mówi o powyższej łączności. Takie solidaryzowanie się i umiłowanie ze wszystkim i wszystkiego co polskie, z konieczności prowadzi musi do popierania i swojskiego wsteczniectwa. Zresztą i sam p. Dmowski przyznaje potrzebę krytycznego stanowiska wobec przejawów życia narodowego. (Patrz str. 10.)

O tym pierwszym ustępie teraz kilka słów.

1) Dmowski w przytoczonym przez p. recenzenta zdaniu, określa siłę przynależności jednostki do narodu. Siła ta jest tak wielka, że dozwala mu być dumnym ze wszystkiego, co jest w Polsce wielkie, każe mu ubolewać i czuć upokorzenie wobec wszystkiego, co jest w Polsce marnie, bez względu na to, czy dzieje się to za jego sprawą czy nie, czy on się z tem „solidaryzuje“ czy nie, czy chce się unosić dumą lub korzyść czy nie, bo boleść i radość nie na zawołanie nachodzą człowieka. Czy to trudno pojąć, że każdy z nas czuje wielkie, żywe upokorzenie za Targowicę, chociaż się z nią nie „solidaryzuje“? To — narodowe sumienie tak się odzywa w każdej „moralnie“ a nie tylko

„przyczynowo“ przynależnej do narodu jednostce. I tu przytoczę p. recenzentowi zdanie innego pisarza tego samego kierunku wszechpolskiego, Z. Ba-lickiego: „Łatwo być wolnym od wyrzutów narodo-wego sumienia temu, kto go nie ma“.

Lecz, aby do małej recenzji dobrać małe przykłady, określić można stanowisko Dmowskiego n. p. tak:

Proszę ciebie — powiada ktoś Dmowskiemu — że też u nas mogą się pojawiać takie recenzje jak ta Kulczyckiego! Otóż Dmowski, który zupełnie nie solidaryzuje się z p. Kulczyckim. Odczuje (zapewniam p. recenzenta) upokorzenie, że jednak u nas mogą się pojawiać takie recenzje jak ta p. Kulczyckiego i że są pisma, które je zamieszczają, odczuje je także czytelnik, gdy pozna całą tę recenzję; i gdyby go o taki objaw zainterpelował jakiś cudzoziemiec, byłby w kłopotie i nie mógłby nic innego powiedzieć na usprawiedliwienie (musiałby się usprawiedliwiać) jak tylko: „No, przecież wszędzie zdarzają się i bywają“ itd.

Ale na razie stwierdziliśmy tylko niezrozumienie, wynikające z... innej moralności.

2) Gorzej już jednak jest, gdy p. Kulczycki pisze: „Takie solidaryzowanie się i umiłowanie ze wszystkim i wszystkiego, co polskie, z konieczności prowadzić musi do popierania i swojskiego wsteczniectwa“. Gdzie p. recenzent to wy-czytał, w cytowanym zdaniu p. Dmowskiego? Czy w słowach: „muszę przyjąć i upokorzenie, które spada na naród za to, co jest w nim marnego“? Jak wyglądają obok siebie zdanie Dmowskiego i wniosek p. recenzenta? Ale właśnie można oddalić czytelnika od cytaty kilkoma zupełnie zresztą zby-tecznymi zdaniem, a potem wypisać taką kon-kluzję.

I tem samem stwierdzamy pierwsze (1-sze) nadużycie cytaty przez komentarz.

Druga uwaga (wiersze 24—55) brzmi:

„Że sam autor nie czuje tej łączności ze wszystkimi epokami i przejawami życia polskiego, na to można znaleźć dowody w jego książce, na razie poprzestajemy na przytoczeniu jednego:

„Polska w epoce między powstaniem legionów a 63 rokiem, była zbyt dziwaczny, bezprzykładnym tworem społecznym, ażeby umysł ludzki mógł jej istotę zrozumieć i znaleźć dla niej miejsce w szeregu ludów. Jakąkolwiek formułę byłoby dla niej się stworzyło, zawsze w życiu znalazłoby się jej zaprzeczenie. Niepodobna było właściwie zdać sobie sprawę ani z jej sił fizycznych, ani z typu organizacji społecznej, ani ze stopnia cywilizacji ani ze stanu moralnego, ani ze skali życia umysłowe-ko: wszędzie sprzeczności, wszędzie pytania bez odpowiedzi.“ (St. 32.)

Po przeczytaniu tego ustępu zastanawialiśmy się do tej rady autora i przerwaliśmy czytanie, aby namyśleć się, czy twierdzenie powyższe jest prawdopodobnem, i doszliśmy do przekonania, że wy-raz paradoks jest na określenie go zbyt łagodnym.

W każdym razie przytoczony wyżej ustęp do-wodzi wymownie, że frazes p. Dmowskiego o tem, że czuje on łączność ze wszystkimi przejawami życia polskiego, zawsze i wszędzie, jest prostem złudzeniem.

Jakże można czuć taką łączność, jakże można czuć się częścią społeczeństwa w tej epoce, której się zupełnie nie rozumie, którą się uważa za historyczny dziwoląg, za coś, czego rozum ludzki zgłębić nie może.“

Stosunek p. recenzenta do cytowanego dru-giego zdania Dmowskiego znówu wymaga omówienia.

1) Żle zrobił p. Kulczycki, że przerwawszy czytanie, odrazu zaczął się namyślać. Trzeba było przeczytać jeszcze raz, jeszcze kilka razy, a wtedy — żywie nadzieję — musiałby ostatecznie p. recenzent spostrzedz, że Dmowski nie mówi, iż to on nie rozumie owej epoki, ale że nie rozumieli jej istoty ludzie, którzy w niej żyli. Już nawet w tak wyrwanem zdaniu jak je p. recenzent podaje, użycie czasu przeszłego dostatecznie to wskazuje.

2) Ale uwzględnijmy, że zdanie to wyrwane jest z ustępu, traktującego o mechanizmie polskim. Bezpośrednio przed nim czytamy: „...wielkich duchów, usiłujących znaleźć wyjście z labiryntu sprzeczności, jakim przedstawiał im się byt własnej ojczyzny. Polska w okresie... (i t. d. wyrwane przez recenzenta zdanie). A zaraz po tem zdaniu czytamy: „koniecznością, tedy niejako było szukanie w poezji, w proroczych objawieniach geniuszu odpowiedzi na to, na co rzeczywistość odpowiedzieć nie mogła. Dziś czasy się zmieniły“.

Wobec tego trudno przypuszczać, że p. recenzent tylko nie zrozumiał zdania, a w każdym razie trudno nie twierdzić, że p. recenzent jeszcze nie przygotował się należycie do pisania o tej książce.

Stwierdzamy zatem drugie (2-gie) nadużycie cytaty przez wyrwanie i komentarz.

Uwaga następna (wiersze 56—58), która brzmi:

„Zobaczmy dalej, że autor nie rozumie róż-nież patriotyzmu starej naszej demokracji i że ją skutkiem tego błędnie zupełnie charakteryzuje.“

Fabryka asfaltu i papy dachowej
SZELIGI ŁYSZKIEWICZA, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w po-mieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa, pokrycia dachowe i reperacje tychże.

uchyla się oczywiście z pod dyskusji i winien był p. recenzent odłożyć ją aż do czasu, gdy to „zobaczymy“.

Uwaga trzecia (wiersze 59—64) brzmi:

„Autor nie szczędzi w swej książce frazesów ogólnikowych bądź ogólnie przyjętych, bądź też nie zgoda nie mówiących. Oto n. p. mówi na str. 4 „Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie: są one tem większe, im więcej się do nich poczuwam. Jest to prosta tautologia.“

Otóż pozwoli pan, p. recenzencie, że tu zarzucę ja właśnie brak „tautologii“, ale — panu.

Bo cytaty winny być o ile możności „tautologią“ oryginału, nawet podobno zupełnie dosłowną i ścisłą, a zdanie to u Dmowskiego na wymienionej str. 4 brzmi: „Jestem Polakiem — więc mam obowiązki polskie: są one tem większe i tem silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka.“ (Bo im szerszą stroną mego ducha żyję życiem zbiorowem narodu i t. d.)

Więcej „tautologii“ w cytatach, panie recenzencie!

Stwierdzamy zaś zarazem trzecie (3) nadużycie cytaty metodą „wprost — bez tautologii“.

Uwaga czwarta (wiersze 64—73) brzmi:

Albo inny ustęp na str. 5. „Człowiek cywilizowany nie postępuje nikczemnie dlatego przede wszystkim, że zanadto siebie samego szanuje.“

Zdanie to nie nie mówi, gdyż wszystko zależy będzie od tego, co nazwiemy nikczemnością; bo co p. Dmowskiemu wydaje się uczciwym, my uważamy za nikczemność, jak n. p. gnębienie jednych narodowości przez drugie, ale do tej kwestyi wrócimy jeszcze.

1. Naprzód mała lekcya. Trudno jest budować zdania, któreby wystarczały na każdą potrzebę każdego czytelnika. To, od czego „zależć będzie, co nazwiemy nikczemnością“ — to jest t. zw. kryterium etyczne, o którym p. Dmowski tam nie mówi. Natomiast zastanawia się nad pobudką działania, t. zw. sankcją etyczną.

Zupełnie jasno wystąpi to, gdy zacytujemy zdanie Dmowskiego w związku z tem, co je poprzedza: „Na niższych szczeblach moralności postępowanie człowieka względem bliźnich, o ile nie wypływa z życzliwości dla nich, uzależnia się wyłącznie od obawy odwetu, kary, czy to w życiu doczesnem, czy w zagrobowem.“

W miarę wszakże cywilizacyjnego postępu, coraz wyższe postacie miłości własnej kierują naszą moralnością. Człowiek cywilizowany nie postępuje nikczemnie itd.“

2) Również nie jest prawdą, jakoby wszystko zależało od kryterium (są systemy etyczne, które mają to samo kryterium, a różnią się zasadniczo właśnie sankcją.) Ale weźmy przykład. Pan X. i pan K., uważają zgodnie nadużywanie cytatów za nikczemność. Pan X., który się szanuje, nie nadużywa ich — no, a pan K....

Równocześnie zaś streszczamy czwarte (4-e) nadużycie cytaty przez „wyrwanie“ i komentarz.

Uwaga piąta (wiersze 74—85) brzmi:

Albo taki frazes: „patryotyzm to nie system filozoficzny, który ludzie równego poziomu umysłowego i moralnego przyjmują lub odrzucają: to stosunek moralny jednostki do społeczeństwa.“ (Str. 7.)

Nikt nigdy nie twierdził, że patryotyzm nie jest stosunkiem moralnym jednostki do społeczeństwa, nikt też nie usiłował dowieść, że patryotyzm jest systemem filozoficznym.

P. Dmowski stwarza w swej wyobraźni twierdzenia przez nikogo nie bronione, i z poczuciem swej wyższości zwalcza je potem, ciesząc się z łatwo odniesionego zwycięstwa.

1) Zdaniu Dmowskiego urwał p. recenzent zakończenie, następujące po średniku: „uznanie go jest koniecznością, na pewnym stopniu rozwoju moralnego, a odrzucanie świadczy o moralnej niedojrzałości lub upadku.“

2) P. Kulczycki, który popełnił liczne artykuły i jedną książkę o patryotyzmie i nacjonalizmie, „stwarza w swej wyobraźni“ jakąś obawę i powiada, że „nikt nigdy itd.“. A jednak wiadomo, że byli ludzie, którzy patryotyzmu, ojczyzny i narodowości „nie uznawali“. A tym właśnie powiada Dmowski: Słuchaj, trutniu, patryotyzm to nie kwestya zapatrywania, to kwestya moralności.

A zarazem obwieszczamy piąte (5-e) nadużycie cytaty przez „urwanie“.

Na tem kończą się „Uwagi“. Przeszliśmy wiersz za wierszem. Było 5 cytów i wszystkie nadużyte. Obiecując zapowiada się recenzja.

Zamieszczenie takiej recenzji gdzieindziej, a nie na najcierpliwszym w kraju papierze „Kurjera lwowskiego“, byłoby bardzo trudne. Ale wspomnieliśmy o mej intencji: może p. recenzent przed ogłoszeniem dalszych części i dalszych rozdziałów, przeczyta jeszcze raz i rozważy zdanie o tym człowieku, który się szanuje...

We Lwowie dnia 12 sierpnia 1903.

ST. ST.

Przegląd polityczny.

Stan przesilenia węgierskiego. — Głosy prasy węgierskiej. — Zamordowanie konsula Rostkowskiego. — Opinia pism rosyjskich. — Stanowisko rosyjskich konsulów na Bałkanach. — Rosya i Austro-Węgry wobec Serbii. — Nowe przesilenie serbskie.

— Rozwikłanie przesilenia gabinetowego na Węgrzech w powolnem bardzo postępuje tempie. Cesarz powrócił już z wilegiatury w Iszlu do Schönbrunn, gdzie ma jutro przyjąć następujących ministrów węgierskich: hr. Khuena i Koloszwaryego, którzy dziś podążają tam z Pesztu, aby przedłożyć monarsze swe propozycje co do nowego rządu.

Dzienniki węgierskie zapowiadają przybycie cesarza Fr. Józefa do Pesztu, względnie do Gödöllő na poniedziałek, w który to dzień wybitniejsi parlamentarzyści otrzymali podobno wezwanie do cesarza. Wobec tego rozwiązania przesilenia można się ewentualnie spodziewać w ciągu przyszłego tygodnia.

Według „Pesti Naplo“ nie jest wykluczone utworzenie ministerstwa przejściowego, pod przewodem Wł. Lukaesa. Tak samo sądzi „Pesti Hirlap“.

„Magyar Hirlap“ oświadcza się stanowczo przeciw takiej kombinacji, gdyż kraj spragniony jest definitywnego spokoju, a nie zawieszenia broni.

„Budapesti Hirlap“ przewiduje utworzenie koncentracyjnego rządu z Apponym, Wekerlem i Tiszą, klerykalne pismo „Alkotmány“ sądzi, że najwięcej szans posiada Wekerle, po nim zaś dopiero Appony i Lukaes.

— Ani mnie się waż tknąć! Widzisz ten sztylet!?

Porucznik skoczył do drzwi i zapark je swoim ciałem.

— Waszmość panią tknąć?! Ja?!... Bodajby mi łapa uschła! Nigdy! A chcesz uchodzić na zgnęb, na to, żeby cię pacholkiwie uprzątnęli, żeby cię pierwszy maruder na drodze ograbił albo i shałbił... więc idź!... Lecz mnie najpierw usiecz!... Takżem ci wiele złego uczynił, takżem źle życzył, tyłem sobie dobra wszelakiego od ciebie nabrał... że dalej!... Czemu zwlekasz — dżgaj! Nie lubię! No, po waszemu, po chrześcijańsku, po hiszpańsku!...

Kapitanowa ochłodziła nieco.

— Postępowanie pańskie zmusza mnie do obawiania się ciebie więcej, niż bodaj...

— Pierwszego lepszego włóczęgi!

— Bez wątpienia, bo tamten nie będzie mnie podchodził, ani udawał przyjaźni, ani okłamywał!

— Ja, waszmość panią?!?

— Więc może nie jeździłeś do nich, do niej?! — Jeździłem!

— I uprzedziłeś pan ją o moim przyjeździe!

— Jej nie — lecz komu innemu powiedziałem!

— Dlaczegoś to uczynił!?

— Dlaczego! No, bo musiałem, bo Florka rzecz żony pilnować! No... wygadał się! Dławiło, przypało! Powiedziałem psia i co mam się zapierać! Florkę listy na moje ręce przysłał...

— Listy od Floryana! Gdzie są!

— Tam, do kogo były pisane!

— I cóż pisze — mów pan, czemu nie mówisz!

— Na co — i tak co jęzorem ruszę, to trzy razy zekę!...

Kapitanowa jęła nalegać — Stadnicki bronił

Organ partii niezawisłości „Egyetertes“ z sympatją wita zapowiedź rządu Wekerlego.

Zapatrywania zbliżonych do rządu kół austriackich na przesilenie węgierskie najdosadniej charakteryzują słowa b. prezesa gabinetu koalicyjnego a obecnego prezydenta Izby panów księcia Alfreda Windischgraetza w interwiewie z nim redaktora „Bohemii“.

Ks. Windischgraetz zauważył, że „unia personalna“, do której dążą Węgrzy, powstanie właściwie z tą chwilą, w której jednolitość armii zostanie zachwiana i dlatego należy zastanowić się, czy nie dobrzeby było wyodrębnić Węgry od Austrii w terminie wcześniejszym, aby zapobiedz dalszemu ekonomicznemu wyzyskowi Przedlitawii przez Węgry, które prędzej czy później zerwać także zechcą wspólność cłowo-handlową.

— Cała prasa europejska zajmuje się zaognioną sytuacją na półwyspie Bałkańskim, wzmożoną ruchawką komitetów macedońskich, a specjalnie sprawą zamordowania konsula rosyjskiego w Monastyrze Rostkowskiego, przez żandarma tureckiego Halima, która dała asumpt do wymiany not dyplomatycznych pomiędzy W. Portą a Rosyą.

Dzienniki petersburskie upatrują w zbrodni monastyrskiej objawy tureckiego fanatyzmu.

Najostrzej występują przeciw W. Porcie „Swiet“ i „Petersb. Wiedomosti“.

„Swiet“ pisze: „Albo Turcyja jest członkiem europejskiego koncertu, w takim razie wypadki takie nie powinny się nigdy zdarzać, albo też Turcyja przestała już istnieć, jako mocarstwo i jest jedynie piłą w ręku swych zezwierzęconych wojsk, a wówczas nie należy się jej miejsce na karcie Europy“.

Turcy nie zrozumieli nawet miłosierdzia cesarza, który prosił o darowanie życia mordercy Szczerbiny. „Petersb. Wiedomosti“ zaznaczają, że czas byłby najwyższy tego rodzaju skandalicznych zbrodniarzy raz na zawsze usunąć z widowni Europy, tem więcej, że wtargnęli oni w obcy kąt ziemi, jak stado wilków i pięć wieków z rządu gwałcą narodowości, które cywilizacją swoją i pod względem fizycznym o wiele wyżej od nich stoją! Jeśli międzynarodowe wojska obsadziły Krete, to kłóży przeszkodzić śmiało temu, aby armia bułgarska, poparta przez międzynarodowe oddziały obsadziła Macedonię? Turcyja musi się na to zgodzić, inaczej bowiem ryzykuje wojnę, ostatnią na europejskiem terytorium. „Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że Rostkowski był żarliwym obrońcą ludności chrześcijańskiej oraz że pogrzeb jego odbyć się ma w Odesie, gdzie ojciec konsula zmarł, jako generał-major wojsk rosyjskich.

„N. fr. Presse“ otrzymała od pewnej wybitnej osobistości, znającej doskonale stosunki na Bałkanach, interesujące informacje o zachowywaniu się konsulów rosyjskich na Wschodzie, które wielokrotnie dawało powód do niesnasek wśród ludności tureckiej i wzbudzało jej nieufność a nawet nienawiść do przedstawicieli Rosyi, o czem zresztą wspominaliśmy sami, bezpośrednio po otrzymaniu depeszy o zabójstwie Rostkowskiego.

Konsulowie rosyjscy prawie zawsze ukazują się na Wschodzie w mundurach, (wbrew zwyczajowi, przyjętemu przez innych konsulów), a że mundury rosyjskie są bardzo podobne do bułgarskich — powstają z tego powodu bardzo przykre zajścia.

się niby, aż z całego swego pobytu w Gortatowicach najdokładniejszą relację zdał.

— Widzisz, panie poruczniku! — ozwała się łagodniej kapitanowa. — Widzisz — jakże cię mam sadić — najserdeczniejsze moje zamiary niweczysz! Dla nich, dla tamtych drżysz o lada urojenie, a tu miast osieroczonej podać rękę, miast wspomóc, idziesz przeciw niej, z tamtymi się jednoczysz!

Porucznikowi serce stopniało — podsunął się do kapitanowej i za rękę ją chwycił.

— Parol, mościwa pani! Niech mnie co najcięższe... spotka, jeżelibym nie rad!... Głupia głowa i ten! Już nie wypominaj! Z pięściami pójdę dokąd chcesz, tylko nie bądź mi krzywa... Na postronku bym ci tego specyału przywiódł i do nogi uwiązał... bo... bo mnie samemu... i ten... nie lubię psia mać!...

Kapitanowa uśmiechnęła się przez łzy — oczy jej nabrały znów wyrazu spokojnej, melancholijnej toni.

— Gdybyż mogłam ci zaufać!

— Słowo pani kapitanowo!...

— Sam powiadałeś, żeś je dał tyle razy...

— Bo ten... ale co waszmość pani pierwsze dopiero i klę się na najświętsze, że strzymam!... Jenow desperację nie wpadaj, jeno nie sądź mnie tak okrutnie — bo jak waszmość pani wymawiasz... to ja... nie lubię i właśnie...

— I pojedziesz ze mną na Śląsk!?

— Kiedy trzeba.

— I pomożesz mi odnaleźć Floryana!?

Stadnicki zębami zgrzytnął — na czoło wystąpiła mu krwawa pręga.

— Tego... tego Gotartowszczyka?! Z pod ziemi go wydobędę i rzucę waćpani! Miej go sobie, rozwodź, kiedy... kiedy już tak bez niego żyć nie możesz...

C. d. n.

Szwolężerowie Gwardyi.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

28) WACŁAWA GASIÓRÓWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Stadnicki stał jak wryty, nie mogąc znaleźć odpowiedzi. Ogrom zbrodni zarzucanej mu przez kapitanową, był dlań tak jasnym, tak oczywistym, że porucznikowi aż w głowie się mieszało. Boć któż, jak nie on dopomagał do wyprawienia Floryana do kraju, kto wygadał przed Żubrową, że Florek w Saragossie znalazł sobie Dolores, kto w końcu doprowadził małżeństwo z Zośką do ślubnego kobierca, kto wczoraj jeszcze zwał się przeciwko tej... tej biednej, opuszczonej, wydziedziczonej?! Nikt inny, tylko on, on sam! I jakże mógł tyle krzywdy jej wyrządzić!... Przecież dla niej dobra by pragnął, dla niej by się ważył na wiele, na bardzo wiele!...

Kapitanowa odetchnęła gwałtownie i nowym wybuchem gniewu szarpnięta — porwała się z miejscy — zakonkludowała krótko.

— Żegnaj pana! — Odchodzę stąd zaraz, natychmiast!

— Gdzie, dokąd?

— A cóż panu do tego? Odchodzę, abys mi 10wego nie zgotował podejsoia!

Stadnicki schwył się za głowę.

— Na Boga, pani kapitanowo dobrodziejko! Bo mi rozsądzi!... Nie pozwolę, nie dam...

— Zezwolenia nie będę czekała!

— Noc — miasta pani nie znasz! Ani myśli! Nie puszczę psia i tego!... Przemocą zatrzymam!

Niewodowska roześmiała się nerwowo i sięgnęła ręką w zanadrze.

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gasiórowskiego

2 tomy

Rok 1809

wyszła z pod prasy i nabywać można w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60 przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

Jednym z kacyków rosyjskich w Macedonii, jest następca Szczerbiny w Mitrowicy, były konsul w Ueskubie Maszkow, który bez ceremonii szpicrutą okłada tureckich policyantów, jeśli nie spełniają bezwzględnie jego poleceń. Z tego powodu już kilkakrotnie zamierzali się nań tureccy policyanci.

= Berlińska „Voss. Ztg.” zamieszcza nowe i bardzo ciekawe szczegóły, co do wspólnej akcji Rosyi i Austro-Węgier na Bałkanie, wzmocnionej znacznie od chwili tragicznych wypadków w Belgradzie. Według tej informacji, Rosya objęła rolę czynną w Sofii, Austro-Węgry zaś w Belgradzie. Oba mocarstwa wywierają silny nacisk na to, aby położyć raz wreszcie kres polityce zamachów i sprzysiężeń. (Rosya widocznie zapomniała o urządzonym przez siebie zamachu na Stambułowa).

Nie ulega wątpliwości, że sprzysiężenia w wojsku serbskiem znajdują sympatyczne echa wśród bułgarskich oficerów, zarówno w Sofii, jak i w innych garnizonach. Nastrój w bułgarskim 1 pułku macedońskim np., jest prawie dziś taki sam, (tj. rewolucyjny) jak w smutnej sławy 6 pułku serbskim.

Wobec tego Rosya łącznie z Austro-Węgrami dąży przedewszystkiem do tego, aby serbskie ciało oficerskie zupełnie zizolować. „Voss. Ztg.” zapewnia dalej, że opuszczającemu wiedeński posterunek serbskiemu „attaché” wojskowemu dano z wiedeńskiej generalnej komendy do zrozumienia, żeby nie czynił wizyt pożegnanych w mundurze, gdyż w takim razie nigdzie go nie przyjmą. Nadto Austro-Węgry poleciła swemu posłowi w Belgradzie, aby poinformował sfery kierujące, iż tylko taki oficer mógłby być nad Dunajem dobrze widziany w charakterze attaché, który przynajmniej od roku nie należy do belgradzkiego garnizonu. Rosya i Austro-Węgry uprosiły kilku oficerów serbskich, którzy przydzieleni byli do pułków austriackich i rosyjskich (dla wyszkolenia się), aby się czempredziej wynieśli do swej ojczyzny. Taki sam los spotkał serbskich wychowanców w rosyjskich i austriackich akademiach wojskowych.

Gdy kilku serbskich oficerów (należących do spisku na króla Aleksandra) podało w wiedeńskim rosyjskim konsulacie swe paszporty do wizy, celem wyjechania na spotkanie następcy tronu do Warszawy — odpowiedziano im bardzo uprzejmie, że wedle polecenia rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, jedynie major Gruicz, może przejechać granicę — inni zaś oficerowie serbscy wizy uzyskać nie będą mogli. Sfery rosyjskie były podobno bardzo tem poirytowane, że wybrano na kawalera honorowego porucznika Anticza, (siostrzeńca obecnego ministra Genecicza), który, jak wiadomo, brał czynny udział w królobójstwie.

Wprawdzie król Piotr opierał się tej nominacji, ale wszechpotężna kamaryla oficerska narzuciła Piotrowi tę nominację i ostatecznie ją przevorsowała. Rosya i Austro-Węgry złączyły się, aby tę kamarylę *à tout prix* zdusić.

Wreszcie podaje „Voss. Ztg.” taki szczegół, że demonstracje, jakie urządzono na ulicach Wiednia przeciw bawiącym tam chwilowo z następcą tronu oficerom serbskim przed kawiarnią Habsburg, były zainscenowane przez rosyjskich agentów, którzy woli w chwili przejazdu świty serbskiej: „Niech żyje Milan, niech żyje Aleksander”. Tyle „Voss. Ztg.”.

Według innych także źródeł wrzenie w armii serbskiej przybiera zatrważające rozmiary, dzisiejsze zaś depesze donoszą, że wskutek nieporozumień między ministrem wojny Atanazkowiczem (o którego roli pisaliśmy we wczorajszym „Przeglądzie politycznym”) a resztą ministrów, przyszło nawet do przesilenia w gabinecie Awakumowicza.

Powołanie znanego hulaki paryskiego ks. Arsenjusza Karadzdzewicza, brata króla, na generalissimusa armii serbskiej, uważać należy również za krok bardzo niefortunny.

Wogóle znowu się źle dzieje w serbskiem królestwie!

Zjazd rapperswilski.

W kółku, że się tak wyrażę „swojem”, odbyła w dniach 4, 5 i 6-tym b. m. doroczny zjazd Rada zarządzająca Muzeum rapperswilskiego. Osób postronnych niewiele, członkowie za to Rady, w komplecie — wszyscy dwunastu — do tej bowiem liczby osób zredukowało Radę podanie się do dymisji trzech jej członków: pp. Jerzmanowskiego, Eljasza i Sokolowskiego.

Wobec niezwyklej liczby miejsc wakujących, niepodobna było na razie nowemi zapelnąć ich wyborami: wszedł do Rady p. Władysław Turski z Krakowa, prezes Sokoła miejscowego; co zaś do dwóch jeszcze brakujących członków, potrzeba skomunikowania się uprzedniego powzięcie decyzji na czas jeszcze jakiś odroczyła. Członkiem wieczystym wybrano p. A. S. z Warszawy; honorowym hrabinę Oksza-Orzechowską, od lat już szeregu, bogatemi obdarzającą Muzeum darami; na członków korespondentów powołano: p. Alfreda Budzyńskiego, dyrektora szkoły polskiej w Paryżu i pp. J. K. i S. K. z zaboru rosyjskiego. I tu wszakże nowe wybory, ręką losu poczynionych szczerb nie wyrównały, z grona bowiem członków honorowych, wieczystych i korespondentów obfity w roku minionym śmierć plon zebrała — zmarli: ks. Adam Sapieha, Henryka Capelli z hr. Dzieduszyckich, hr. Tadeusz Oksza-Orzechowski, Jan Karłowicz, Witold Leitgeber, dr. Tymowski i ks. Ignacy Świeży. Uczciwszy pamięć zmarłych

członków, witała Rada po raz pierwszy zasiadającego w jej gronie, w zeszłym roku powołanego do niej, p. Franciszka Rawitę-Gawrońskiego.

Po załatwieniu spraw poufnych i przyjęciu pięknego na rzecz biblioteki muzealnej i nauki zapisu, o którym niżej, zajęto się wyznaczeniem trzech muzealnych komisji do szczegółowego rozpatrzenia i zreferowania spraw bieżących: finansowej, stypendyalnej i bibliotecznej. Prace komisji powyższych z udziałem członków korespondentów, referaty każdej z nich i uchwały referatów dotyczące, zajęły dzień drugi zjazdu — rozpoczęły nabożeństwem żałobnym, jako w rocznicę stracenia członków ostatniego Rządu narodowego.

Szczegółowe zbadanie ksiąg rachunkowych lwia część pracy pochłonęło w komisji finansowej — pracy zakończonej udzieleniem zarządowi pełnego, za świetne prowadzenie gospodarki finansowej Muzeum, absolutorium. — Tu również zdano sprawę z poczynionych przygotowań w celu wprowadzenia w życie na zeszłym uchwalonej zjeździe, nowej kategorii członków Towarzystwa muzealnego tzw. członków „wspierających” i przedstawiono i rozdano między obecnych, pomysłowe ułożeniem, książeczki tалonowe w celu zapisywania nowozjednanych członków i kwitowania ich z odbioru składek rocznych, przy zachowaniu jednoczesnem ścisłej tych ostatnich kontroli.

Fakt, iż niebawem na pierwszą wiadomość o powziętej na zeszłej radzie uchwale, nowej kategorii członków dotyczącej, a w sprawozdaniu rocznem muzealnem pomieszczonej, zgłaszać się jęto o zapisy, wnosząc pozwala, jako nowo-obmyślony środek zwiększenia finansów, rozrastające się coraz szybszem tempem instytucji, a w granicach szczerpionych dotąd wielce budżetów na każdym krepowanej kroku, pożądanym odniesie skutek i pozwoli na przeprowadzenie odpowiadających znaczeniu jej urządzeń i ulepszeń. Preliminowany na rok przyszły budżet wykazuje w dochodach 15.350, w rozchodach zaś 14.245 fr., jeżeli tedy poczynione obliczenia dopiszą, rok ten nadwyżką zamknąć się winien — 1.105 fr.

Wynikiem mozolnych zawsze wielce zajęć komisji stypendyalnej było rozdanie z rozporządzalnych na rok bieżący funduszy w ilości 11.960 fr. plus 600 fr. zebranych tak na Radzie, jak nadesłanych postronnie, 30 stypendyów, wliczając w to trzy jednorazowo udzielone zapomogi. Stypendyści wedle przedmiotów nauki uczęszczali: na studia techniczne 13, medycyny 7, filozofii 7, górnictwo 2 i chemia 1. — Według miejsca pobytu studiowali: w Zurichu 7, we Lwowie 6, w Krakowie 4, w Loeben 2, w Gryfii 2, w Darmstadzie 2, w Karlsruhe 2, w Genewie 1, w Koethen 1, w Rostocku 1, w Nadwornie 1, w Biel 1. Kobiety otrzymały stypendya i zapomogi trzy. W celu ujednolajnienia i ściślejszego określenia wymaganych przez Radę od podających się o stypendya informacji osobistych, postanowiono opracować odpowiedni dla stypendystów formularz.

Ze względu na ścisłość sprawozdawczą, wspominał tu o wystąpieniu wysłanników Związku młodzieży postępowej, która niezadowolona tem jeszcze, iż delegaci jej dopuszczani bywają do narad komisji stypendyalnej i udzielania jej, sumiennie branych następnie pod uwagę objaśnień i opinii, zażądała tym razem, dopuszczenia do udziału w posiedzeniu Rady, o ostatecznem przyznawaniu stypendyów decydującem. Rada 11 na 12 głosami, krepując to jej wolność ruchów żądanie, odrzuciła.

Komisja biblioteczna zajęła się przedewszystkiem rozpatrzeniem, rozpoczętej świeżo nad katalogiem realnym pracy. Około tysiąca wypisanych dotąd kartek pozwoliło ocenić wraz z przyjętym typem tych ostatnich, system użyty w wypełnianiu ich treścią i rozkładania wedle dziesiątkowej sygnatury Devey'a. Sygnatury te, oznaczane tymczasowo na ruchomych i dających się usunąć zakładkach, gdy odpowiednia zbierze się ich ilość, umożliwiają złożenie schematu klasyfikacyjnego, ściśle z zawartością biblioteki związanego, którego plan, na przyszłorocznym przedstawiony Radzie, z łatwością i bez ujmy dla włożonych w rozpisywanie kartek samych pracy i czasu, jużto poprawkom uleść może, jużto zgola innemu miejsca ustąpić.

Rozpatrzywszy następnie drobniejszego znaczenia sprawy biblioteczne, zapoznana się komisja z delegowanym na zlecenie Rady projektem przewodnika po Muzeum. Wydanie projektu tego, w zasadzie przez referenta komisji popartego, a przyjętego przez Radę, powierzono pp. Romanowi Dmowskiemu i Karcewskiemu bibliotekarzowi, oznaczając w przybliżeniu koszt wydawnictwa na 2000 fr., termin zaś wypuszczenia go z druku na pierwsze roku przyszłego miesiąca.

Z działalnością komisji bibliotecznej związana, zapadła nadto, doniosła dla instytucji uchwała, powołująca do życia komisję historyczną, której zadaniem przygotowanie planu, do rozpoczęcia się mających w najbliższej przyszłości wydawnictw źródeł i opracowań dziejowych, przeważnie na treści zbiorów rękopiśmiennych biblioteki muzealnej opartych. Komisja ta na razie z dwóch członków Rady pp. Wacława Gasztowta i Franciszka Rawitę-Gawrońskiego i z członka korespondenta J. K. złożona, dopełniać się ma osobistościami w nauce wybitnymi, z całą wymaganą ścisłością przeprowadzając wydawnictwa.

Nie mówiąc już o dwa lata temu przez anonimowego ofiarodawcę przekazanej dla Muzeum sumy 10.000 k., z przeznaczeniem odsetków na wydawnictwo dzieł dawnych lub nowych, oświatę ludu polskiego w duchu czysto narodowym mających na celu; świeży, wspaniały dar, o którym już wspomnieliśmy wyżej, zawiązaniem stał się wcale poważnego wydawniczego funduszu. Dar ten ostatni, również anonimowy do czasu, bibliotekę obejmuje wyłącznie historyczną, do dziejów przedrozbiorowych ograniczoną, a około 4.000 tomów obejmującą, wraz ze złożonemi już Radzie 9.000 kor. (mającami być do 10.000 dopełnionemi), z których odsetki w połowie isć mają na dalsze, wiekiste rozwijanie księżnicy, w połowie zaś na peryodyczne co lat parę wypuszczanie z druku tomu źródeł historycznych. Bliżej określające zapis warunki, bezprzedmiotowe na razie dla szerszego ogółu pomijając, dodaje, iż tak z części biblioteki, jak ze złożonego Radzie kapitału, ofiarodawca dożywotnio, do uznania własnego korzysty, czyli właściwie mówiąc, tak dopełnianiem księżnicy (której część już do Muzeum wyprawiono) jak sprawą wydawnictw sam się zajmuje.

W. K.

Zjazd rabinów.

(List specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“.)

Kraków 12, sierpnia.

III. Zasada międzynarodowej wspólności żydów nie sprawdziła się na obecnym kongresie rabinów w Krakowie. Na zjeździe, w którym uczestniczyli rabin z różnych krajów, bo byli tu i „rabbonim” z Kairu i Aleksandryi, byli kapłani żydowscy z Niemiec, Węgier, Rumunii, Rosyi i ziem polskich na zjeździe urządzanym raz na 25 lat — zapadło kilka zaledwie uchwał, wprawdzie ważnych, ale dotyczących zarządzeń, które każdy rabin mógłby zaprowadzić w swojej gminie na własną rękę. Zjazd, który postawił sobie za zasadę, polityki nie tykać, nie mógł poruszać się swobodnie w ciasnych granicach religijnych, które sobie zakreslił — a nawet w tem ciasnem kole pojęć religijnych, osiągnięcie jednomyślności byłoby niemożliwe, gdyż, jak się okazało, wszędzie żyją żydzi nie tylko wśród odmiennych warunków polityczno-społecznych, ale wszędzie wytworzyli sobie odrębny typ instytucji wyznaniowych, oświatowych, a nawet i dobroczynnych.

Wczoraj wieczorem postanowiono, aby przed dzisiejszem posiedzeniem odbyły się posiedzenia grup rabinów z różnych krajów osobno, i aby grupy te ewentualnie wnioski swoje przedłożyły na dzisiejszem zebraniu plenarjem. Planowane grupy wszystkich, z wyjątkiem grupy polskiej i rosyjskiej, mówiły mniej więcej — że nie widzą potrzeby wytaczania przed ludzi obcych spraw własnych krajowych, których tamci ani nie rozumieją, ani należycie nie osądzą, bo nie znając warunków bytu innych krajów, osądzić nie mogą.

Na tem utknął długi kongres rabinów — nie przyszło do szczerzego porozumienia z powodu niejedności języka, różnorodności zakresu pojęć i odmienności warunków bytu uczestników i tych, których oni reprezentują.

Celem zjazdu było wedle informacji interviewowanego przeze mnie rabina przeciwdziałanie zamieraniu tradycji religijnych. „Jest to cel — mówił rabin — do którego kongres ten nie bardzo się przyczynił, który jednak — dzięki Bogu — jest jeszcze zawsze świętym celem wieluset tysięcy żydów”. Słowa te wyrzekł rabin węgierski i ten sam rabin zapytywany przeze mnie, jakie stanowisko zajmują żydzi węgierscy wobec obecnej sytuacji w parlamencie węgierskim dał mi odpowiedź pełną patryotycznego zapалу, z jakim pragnąłbym usłyszeć przemawiającego polskiego rabina.

Kongres ten nie był drugim kongresem rabinów w Polsce. Za czasów Rzplitej zjeżdżali się rabin z całej Polski przeważnie do Lublina i radzili nieraz miesiącami. Byłoby rzeczą ciekawą protokoły ich obrad przetłumaczyć i wydać. Ostatni kongres polskich rabinów odbył się tu podobno w r. 1789 w Jarosławiu. Zapytywałem polskich rabinów, czy nie chcieliby wznowić starego zwyczaju chociażby w ciśniejszych granicach, lecz brak im inicjatywy i energii, z drugiej strony zaś są zniechęceni ostatnim kongresem i zacołaniem niektórych rabinów galicyjskich i rosyjskich. Jako przykład ciasnoty pojęć niektórych rabinów, niech posłuży fakt następujący:

Kiedy była mowa o tem, żeby uczniowie szkół średnich i wyższych w soboty się nie uczyli, rabin galicyjscy nie chcieli o tem słyszeć, gdyż z jednej strony nie uważają za żydów tych, którzy chodzą do szkół razem z „goimami”, z drugiej strony nie chcą o tem mówić, aby się nie wydawało, iż oni sankcjonują posyłanie dzieci do szkół nieżydowskich.

*

Na ostatniem zebraniu kongresu odczytano telegram cesarski (obacz depesze numeru porannego), na co odpowiedziano trzykrotnem okrzykiem na cześć panującego. Następnie załatwiono jeszcze niektóre formalności, a na zakończenie przemówił rabin Horowicz (z Węgier), dziękując uczestnikom za przybycie, a miastu za gościnność.

Zauważyłem, że kongres pominął wykonanie swej uchwały powziętej na pierwszym posiedzeniu.

Postanowiono tam mianowicie, aby komisya złożona z 4 członków, porządkowała nadchodzące do kongresu pisma i przedkładała je na plenum. Tymczasem prócz telegramu cesarskiego nie wspomniano o niczem; a wiem napewno, że — nie mówiąc o telegramach od rabinów — miały być wysłane na kongres ze Lwowa z Towarzystwa „Szomer Israel“ jakieś postulaty, które pominięto milczeniem. L.

MAŁY FEJLETON.

Kamil Lemonnier. Cień małżeński.

On: Viano! Viano!

Ona: Jest tu twoja mała Viana, twoja droga mała Viana. Byłam we śnie, nie umiałabym powiedzieć, gdzie byłam... Zupełnie blisko przy tobie, a jednak tak daleko. Twój głos mię przywołał. I patrz, dusza moja przyszła. Spojrz, jak moje usta uśmiechają się do ciebie.

On: Ach, Viano! Z nas dwoje dzieci. Zaledwo coś nie coś rozumiemy w życiu, a siebie samych jeszcze mniej rozumiemy.

Ona: Pewnego dnia ukazałeś się mnie, drogi mój Antemie. Byłeś piękny, nie sądziłam, że można być tak pięknym jak ty. Nie mówiliśmy do siebie, nie wiedzieliśmy, co powiedzieć. A potem wzięłaś mnie za rękę i poszłam za tobą. Moje serce już szło za tobą od pierwszego dnia, kiedy zobaczyłam ciebie. I to jest cała historia naszej miłości.

On: Tak, Viano, dość było jednego spojrzenia, abyśmy się pokochali. Może już patrzyliśmy na siebie, zaniemeśmy się poznali. Są życia, które nie wiedząc o tem, idą ku sobie. Widzisz, idą, aby się spotkać i nie wiedząc o tem. Wychodzą z głębi czasów i oczekują swojej godziny. Jest zawsze z ciebie we mnie coś, czego nie znamy, nawet teraz, kiedy się znamy. Lecz czy znamy się, Viano?

Ona: Jesteśmy tak blisko jedno drugiego, jak gdyby jedno życie było w naszych oddechach. Mnie się zdaje, że kiedy zaczynasz coś myśleć, ja przedłużam w tobie tę myśl. A jednak, drogi mój, to prawda, jest zawsze coś między nami, czego nie znam w tobie. I ty także miewasz czasem w oczach spojrzenie, które mię pyta, spojrzenie jakby z krainy bardzo od nas dalekiej i dla nas niezdołanej. Powiedz mi, słodki ukochany, naucz mię, co nas tak łączy, czego poznać nie możemy?

On: Nie pytaj mię, Viano, nie mógłbym ci odpowiedzieć. Słowa zawsze to mówią czego nie myślą dusze. Zaledwie się powiedziało, zaraz spostrzegamy, że nie mogliśmy nic powiedzieć; warto lepiej milczeć. A jednak czujemy się wstrząśnięci, jakby wówczas, gdy czuliśmy się zgubieni, cień jakiś przeszedł. Ja ciebie nie znam, Viano, i ty mnie nie znasz także. Ale może to wówczas, gdy przestajemy mówić, powiadamy sobie wszystko, co trzeba powiedzieć. Takie głębokie przepaście są w nas, Viano!

Ona: Jest w nas pałac pełen zwierciadeł i światła. Przeglądałam się w zwierciadle i nie poznaję siebie. Są w nas ogrody milczenia i tajemnicy, gdzie kwiaty są tak piękne, jak gdyby były umarłe. Chodzę po piasku złotym i nie słyszę swych kroków.

On: Są w nas takie głębokie studnie, Viano! Pochyliam się nad poręczą i w czarnej wodzie rusza się małe światelko. Może pochodzi ono z nieba. Może pochodzi z naszych oczu. Dla tego je widzimy, że jesteśmy bardzo daleko. Gdy niżej zajdziemy, widzimy tylko ciemną wodę. Widzisz, w tem zapewne jest wielka nauka. Nie trzeba schodzić w samych siebie. Zniknie małe światelko, gdy zechcemy je pochwycić.

Ona: Antemie! Antemie! Spojrz na tę polankę w słońcu! To jeszcze ranek, jak w naszym życiu, jak w naszej rozkosznej miłości. Noc nigdy tu nie zejdzie, tak jest jaśniejąca i młoda. Całe piękne lato uśmiecha się w szczęśliwych łzach rosy; i my także płaczemy niekiedy ze zbytku szczęścia. Pójdź, potańczymy tam, drogi Antemie; kwiaty, jak krople mleka, jak gwiazdy, upadłe z naszych oczu, będą wzrastać pod lekkimi zwrotami naszych stóp.

On: Daj mi lepiej two ręce, miła Viano. Pozostań przy mnie, jest tam ławka, gdzieśmy pierwszy raz siedzieli. Nie, nie odchodź, jasnowłosa. Czyż niema jasności i słońca w tych włosach, które spletał i objawiał dokoła mych palców? Cała polanka odbija się daleko lepiej w twoich oczach... A może ty także jesteś nic więcej jak mirażem?

Ona: Dobrze; oto moje ręce, które są także twoimi, jak moje usta, jak moja dusza.

On: Twoja dusza! Twoja droga dusza! Taka subtelna woń! Wszystkie zapachy ziemi w tej jednej woni! I najcudniejsze! A jednak, czy jesteś zupełnie pewną, że dusza twoja porozumiała się z moją, w chwili, kiedy mi ją ofiarowałaś? Czy nie dość było tego właśnie jednego słowa, aby już była daleko odemnie? Któżby mógł kiedy powiedzieć, że trzymał w ręku woń?

Ona: Nie prosz mnie więcej nadto, co dać mogę. Oddając ci duszę, nie wiem, czy mogę co dać więcej.

On: Tak, ja to czuję; a jednak, czyż niema czegoś jeszcze, Viano, o czem nie wiemy? Nie wiemy nic, Viano! A jeszcze znacznie mniej wiemy, jeśli staramy się wytłumaczyć to, czego nie wiemy. Usiądź tu, na ławce. Słodka moja i tylko patrzaj na mnie. Będę cię wołał po imieniu, nie, tylko imię twoje... Viano! A ty nie mów. Patrz na mnie. Twoja dusza, twoja droga dusza całkiem naga, może

wówczas przyjdzie do mnie. Viano, najdoskonalsza Viano, Viano!

Ona: Nie wołaj więcej, już przyszedłam.

(Milczą długo. Z głębi lasu wychodzą sarny i zbliżają się do nich. Gromada motyli i ptaków zlatuje obok nich, na ławkę. Z traw wysuwają się długie owady szmaragdowe i złote).

Ona: Antemie! Antemie! Antemie!

On: Co się stało, moja Viano czuła?

Ona: Gąsienica! Proszę cię strząśnij z mojej sukni tę aksamitną gąsienicę.

On: Jeszcze jedną malutką wieczność, Viano!

Ona: Nie mogę, zanadto męczy być niema tak długo. Mów do mnie, abym musiała ci odpowiadać.

On: Tylko jedną malutką wieczność, proszę cię.

Ona: Boję się, całe to milczenie, to już śmierć.

On: Szalona Viano, to było życie! Jednym słowem spędziłaś je. Pękła boska tajemnica. Twoja dusza zstąpiła ku mnie i znów odeszła. I patrz, wszystko piękne i boskie, co nas otaczało, odeszło także. Uciekły niewinne stworzonka, one rozumiały nasze milczenie, małe dusze milczące, co cierpią może od słów ludzkich. Któż powie, czy ta gąsienica nie była myślą ziemi, która przybyła aż do ciebie? Nadając jej imię, którego może nie nosi w zamiarach Bożych, zraniłaś ją i stoczyła się z twej sukni. Ach, lekkomyślna, szalona Viano, dusze nasze już się dotykały a potem znów się rozłączyły! Czyż dlatego cię odnalazłem, aby stracić natychmiast?

Ona: Dobrze! Pójdź tam. Pocieszę cię, zrzucając moje tiuniki; ucałuję cię. Czyż każda troska twoja nie gasła zawsze pod pocałunkami moimi?

On: O, Viano! Viano!

Ona: O, zły Antemie, twój wzrok ponury nie mięknie pod memi łzami! Polankę cień pokrył. Kwiaty nie ugwieżdżają już trawy. Niema już ranka.

On: I ty, niknąca Viano umknęłaś mi niepowrotnie.

Ona: Gdzie jesteś, drogi mój Antemie? Moje ręce dotykają powietrze naokół i nie znajdują cię. Nie mów mi nic, nie odpowiadaj. Bałabym się zanadto, aby coś jeszcze się nie rozbiło. A tylko usta przybliży do moich, przybliży tak zupełnie, abym nie widziała, które z nas dwojga jest sobą. I nie mów to ja teraz cię proszę, mój słodki.

On: Widzisz, dusze nasze, mała Viano, za słabe są na milczenie. Teraz, jakieśmy przemówili, nie mogliśmy już milczeć. Za wiele hałasu zrobiły już nasze słowa u drzwi dusz naszych, aby je słyszeć jeszcze można milczące. A to tylko warto jest słyszeć, co się wymówić nie da.

Ona: Antemie!

On: Viano!

Ona: Już nie wiem, co miałam ci powiedzieć, a jednak chciałam ci coś powiedzieć.

On: Tak Viano, i jest to zawsze to coś, którego się nie mówi. A teraz, pójdź jak mi to obiecałaś i zrzuć swą tiunikę lekką. Jeszcze tylko jest rozkosz, aby się okłamywać, płacząc szczeremi łzami.

Ona: Nie wierz mi. Pójdźmy raczej ku wodom. Mają one milczenia jeszcze głębsze, niż nasze milczenia, które nosimy w sercach.

Tłum. W. DALECKA.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 16 sierpnia 1903 wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Nart nowy (pow. Nisko) ze zwykłym zakresem czynności.

— **Premiowe strzelanie** pana Tytusa Bukowskiego odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę 16 b. m.

— **Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza** urządzono staraniem zjednoczonego galic. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie odbędzie się w czasie od 26 do 30 września 1903 w pawilonie sztuki i w hali muzycznej na placu powystawowym. Dział pszczelniczy będzie obejmował: 1) Pnie pszczół. — 2) Ule różnej budowy. — 3) Płody surowe. — 4) Płody przerobione. — 5) Narzędzia i przybory pszczelarskie. — 6) Przedmioty naukowe (literatura, tablice, zbiory itp.). Dział ogrodniczy obejmie: 1) Wszelkie owoce. — 2) Wszelkie warzywa. — 3) Rośliny ozdobne. — 4) Nasiona. — 4) Okazy szkółek. — 6) Przeroby owoców i warzyw. — 7) Narzędzia i przybory ogrodnicze. — 8) Przedmioty naukowe (literatura, plany, zbiory itp.).

— **Wycieczki i zabawy.** W Brzuchowicach odbędzie się w dzień Wniebowzięcia tj. w sobotę dnia 15 bm. o 3 popołudniu wielka zabawa ludowa na dochód nowo założonej ochotniczej straży pożarnej brzuchowickiej.

— **Ruch ludności m. Lwowa** w czasie od 26 lipca do 1 sierpnia b. r. Urodziło się żywo: 37 pici męskiej, 28 pici żeńskiej — razem 65, nadto 5 nieżywo urodzonych. Zmarło: 45 pici męskiej, 40 żeńskiej — razem 85 osób. Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 7, w 1 roku 32, do 5 lat 43,

od 5 do 15 lat 6, od 15 do 30 lat 10, od 30 do 50 lat 10, od 50 do 70 lat 9, nad 70 lat 7 osób. Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 3, gruźlica 20, zapalenie płuc 8, dyfterya 0, szkarlatyna 1, ospa 0, udar mózgu 1, wady serca 3, złośliwe nowotwory 7, tyfus plamisty 0, choroby zakaźne 2, choroby ze zwierząt przeniesione (zoonozy) 0, cholera infantum 0, inne naturalne przyczyny 40 wypadków. Gwałtownej śmierci nie było żadnego wypadku.

— **Na kolumnę Mickiewicza.** „Gazeta święteczna“ w ostatnim numerze zajmuje się sprawą przypisania funduszu na budowę kolumny Mickiewicza we Lwowie i występuje z projektem bardzo praktycznym i poparcia godnym. Nawiązuje mianowicie do powodzenia tzw. „iluminacji kartkowych“, urządzonych w rocznicę grunwaldzką i podczas zlotu Sokółów, a następnie tak pisze:

„Proponujemy tedy, aby w rocznicę zgonu wiejsza wydać analogiczne kartki z widokiem kolumny, na rzecz jej. I jeśli komitet dość wcześnie do roboty się zabierze, stosowną odezwę w pismach krajowych ogłosi, na jakie 4 do 6 tygodni przed rocznicą (26 listopada) kartki z wizerunkiem kolumny w obieg handlowy puści, to jesteśmy przekonani, że w dniu oznaczonym sam Lwów rzuci do kasy komitetu jakie 10 tysięcy koron, a cały kraj co najmniej drugie tyle. Byłoby — za przykładem Lwowa — znalazło się w każdym mieście i miasteczku, pod wodzą burmistrza, grono patriotów, które wśród ludności miejscowej żywo zaangażuje sprawę takiej kartkowej iluminacji w rocznicę zgonu poety a bez wysiłków i ofiar większych zbierze się przez ten jeden dzień tysiące! Dowodem tego zasztoroczna rocznica grunwaldzka i tegoroczny zlot sokółów we Lwowie. Bez krzty optymizmu twierdzimy też, że w ten sposób znajdą się fundusze na pokrycie niedoboru — bodaj w przeważnej już części — i da Bóg, najdalej w dniu 3 maja 1904 będzie można odsłonić gotową już kolumnę“.

— **W pruskie ręce.** Otrzymujemy list następujący: Znowu stała się rzecz, mojem zdaniem wymagająca nie jednej wzmianki w kronice, ale tak długiegowołania ze strony gazet, aż rząd względnie Wydział krajowy upewni, że nie będą znowu Polacy pokrzywdzeni i to u siebie w domu. Odnosi się to do artykułu we wczorajszym wydaniu wieczornem Sz. pisma p. t. „Rak koncesjonaryuszowski“. Jak Sz. Redakcyi wiadomo, budowy kolejowe tak te, które rząd za własne fundusze wykonuje, a bywają oddawane przedsiębiorcom w drodze przetargu publicznego, jak też i te które Wydział z przyczynieniem się rządu buduje. Są jednak te przetargi budowy ogłaszane poprzednio, a tu przy wymienionej budowie Tarnopol-Zbaraż uderza przede wszystkim to, że nikt nie o tej sprawie nie wiedział. Jaktó, więc koncesjonaryusz ma prawo oddać sam, na własną rękę, budowę przedsiębiorstwu pruskiemu, i to budowę, na którą sam nie nie łoży i na którą się kraj i rząd składają, ma on prawo więc dysponować krajowemi i rządowemi pieniędzmi? A czy nie wiadomo, jak ci przedsiębiorcy traktują Polaków? Przecież cała tak ważna i tyle milionów kosztująca linia Sambor-Użok jest w obcych rękach. Przedsiębiorcy tamtejsi to sami obcy. Mają je przecież p. Reininger, żyd niemiecki, Zenthner, żyd czerniowiecki, Jokel, żyd morawski, Leo Weiner, żyd wiedeński i jeden Polak, wielki patriota, p. Gwałbert Ziembicki, który swoją część sprzedał za 75.000 zł. niemieckiej firmie Redlich i Berger z Wiednia. To też są tam wszyscy majstrowie ciesielscy, murarscy, kamieniarscy itd. wszyscy inżynierowie, akordanci, kontrolerzy, magazynierowie-Niemcy. Polacy są tam na najgorszych robotach i najmniejszych stanowiskach ledwo tolerowani, a jak robotnikom tam dobrze, to macie panowie wyraz tego w ciągłych strajkach. Ale to nie odstrasza nikogo u nas, oddaje się znowu roboty Niemcom, ci sprowadzą swoich i Polacy znowu będą się patrzeć i głodem przynimierać, gdy tamci zarobią tysiące. Ciekaw jestem, co by powiedział przedsiębiorcy Polakowi, któryby oferował na robotę nie w Niemczech ale choćby w austriackich prowincjach po za Galicyą? Czy niema u nas przedsiębiorców, którzyby wzięli i wykonali takie budowy? Już sam fakt trzymania w tajemnicy takiej, że dopiero via Poznań się dowiadujemy, jak o rzeczy już dokonanej, źle świadczy o intencjach panów koncesjonaryuszy.

— **Także „odrodzenie“ narodowe.** Otrzymałmy olbrzymi pięcioarkusowy panegiryk na działalność lwowskiego „Teatru ludowego“, napisany w stylu znanej z „Zemsty“ słynnej fredrowskiej parodii, zaczynającej się od słów: „Jak w dezercji Arabii złotosiejny wzrok Febowy...“ a nazywający, goszczącą na deskach owego teatryku panią Zimajer, ni mniej ni więcej tylko „słońcem scenicznem“ i Bóg wie czem jeszcze. Ostatecznie nie to tak ważnego, że ktoś nadmiernie zachwyca się operetką, możnaby więc jego zachwyty spokojnie ułożyć do snu na miękkiej pościeli w koszu redakcyjnym, gdyby nie ustępy, przy których miałoby się ochotę wic ze śmiechu i wołać za Szekspirem: „O Jefe! wielki sędzio Izraela“ ratuj! — a zaraz potem poważnie się zastanowić nad... psychologią niektórych ludzi.

Autor panegiryku postanowił wypłynąć na szersze wody z budki przy ulicy Kochanowskiego i zaczyna od określenia, jakim powinien być repertuar „Teatru ludowego“.

„Ma się rozumieć — pisze — że największą uciechą i weselem są operetki, na przekór właśnie tym wszystkim zgorszonym i oburzonym statystom

i powagom naszym, którzy w teatrze ludowym, jako takim, chcieliby widzieć przykłądną grozę tragedii, lub wzruszające duszę i serce sceny dramatu”.

„Moje uszanowanie panom zachciankowiczom” — powiada dalej i pożegnawszy się w ten sposób z postulatem poważnej rzeczy ludowej przedzierzga się w narodowego historyzofa.

„Czy dlatego — wola — na gruzach zburzonej Jerozolimy mamy nieustające łzy wylewać, aby po tak samowolnie unieszczęśliwionej doczesności, dostać łopatą po głowie, wśród żalobnego śpiewu „De profundis?”

„Na szczęście też żywotności, a więc i przyszlności narodowej (!!) polskiej, w najstraszniejszych nawet chwilach życia naszego, posiadamy widocznie z natury więcej skłonności do wesela i uciechy, aniżeli do smutku, płaczu i zgrzytania zębami”.

Zatem „na szczęście” stanął na drodze naszej lwowski „Teatr ludowy” wraz z operetką, jako przewodnik do „odrodzenia” narodowego. A to odrodzenie, jako wnioskować należało ze słów autora panegiriku, już zostało dokonane, mianowicie przez... „Nitouche” i „Duet koci”. Jak się zaś ono objawia, pozwólmy samemu panegiryscie opowiedzieć:

„Nie bawiąc się na razie w rolę recenzenta i sprawozdawcy teatralnego, czytamy w jego liście, nie mogę się jednakże powstrzymać od przytoczenia tutaj wrażenia, jakie na mnie wywarł jeden tylko „Koci duet” odśpiewany w operetce „Nitouche” ubiegłego czwartku.

„Znakomitym kocurem „czarnym” był p. Tchórzniński, kocica, kotka, lub kotezka „w białej szerszeńce” (???) P. R.) pani Zimajerowa.

„Czego nie dokazywała owa kocia para na deskach scenicznych, opowiedzieć dokładnie się nie da. Takie miaukotanie i wywodzenie marcowych tonów, połączone z odpowiednią romantyczną melodią śpiewów, może być tylko należycie ocenione (uo! uo!) przez osobiste wsłuchanie się i patrzenie.

„Nie też dziwnego, że oklaskom i brawom końca nie było, a kiedy nareszcie rozbawiona do upadłego publiczność opuściła teatr, wysypując się poza obręb tegoż, na całej ulicy Kochanowskiego nie było słychać oprócz śpiewania na różne głosy: „Pójdź ze mną o marzeń mych kotko” i ogólnego miauczenia i murkotania tak, że zdumieni policyjanci, kto wie czy nie byli w obawie, ażali ci północni, nieznani wędrowcy nie zechcą im drapać dla przemarcowania na sąsiednie dachy”.

Pozostawiając już odrodzoną i miauczącą część narodu polskiego na dachach ulicy Kochanowskiego, sięgamy znowu w stos dzisiejszej korespondencji redakcyjnej i o dziwo! — natrafiamy znowu na dwa arkusze o „Teatrze ludowym”, ale w zupełnie innym tonie. To znów skarga aktora, który wyzyskiwany przez scenę biorącą subwencję od Sejmu i Rady miejskiej, żali się, że przez całą zimę dyrektor „Teatru ludowego” p. Pilarski nie płacił mu, że w niedzielę po całonocnym graniu dawał mu nieraz tylko 10 lub 20 halerzy a resztę pensji uzupełniał kpinkami, że z wiosną powołanego do służby wojskowej pozbawiono zupełnie miejsca w teatrze, że mu z należących się pieniędzy nie zapłacił nie chcą, tak, iż nie jest nawet w stanie wyjechać, aby poszukać sobie zajęcia...

I to druga strona działalności „Teatru ludowego”, zmierzającej ku „odrodzeniu” narodowemu.

— **Wycieczka do Budapesztu**, która pozwoliła nam poznać koncesjonowanych przez c. k. namiestnictwo naturalnych reprezentantów narodu, wywołała całą powódź najprzecieżniejszych pism, jakieśmy otrzymali. A więc Towarzystwo polskie w Budapeszcie zaklina nas, aby nie rujnować go przez występowanie przeciw wycieczce, p. Gurowicz z Budapesztu, który toczył we Lwowie układy w tej sprawie, zapewnia, że wycieczka nie ma najmniejszego charakteru politycznego, natomiast wprost przeciwnie komitet wycieczkowy rozsłał komunikaty, w których usiłuje cytatałami z dzienników węgierskich przekonać, jak to od zapowiedzi wycieczki Węgrzy poczęli nagle a gwałtownie kochać Polaków i jak my tę miłość mamy im odplacić... napychając jak najobficiej kasy komitetu. W krakowskim „Głosie Narodu” nawet pojawił się artykuł, napadający gwałtownie na Związek sokoli za to, iż uznał za niestosowne, aby „Sokoli” korporacyjnie i w mundurach wzięli udział w wycieczce celem jej uświetnienia.

Owoż na to wszystko razem odpowiadamy krótko: nie mielibyśmy nic przeciw temu, aby kto zechce, zwiedzał Budapeszt, aby się nawet wycieczkę tę urządziło w celach czy to dobroczynno-spekulacyjnych, czy nawet prywatno-spekulacyjnych. Niechaj tylko z prostej spekulacji nikt nie robi aktu politycznego i czynu patryotycznego, niechaj panowie Jarki i Parachoniaki nie przywłaszczają sobie prawa urzędowej reprezentacji narodu polskiego.

Co się tyczy „Sokola”, to napaść na niego ze strony dziennika krakowskiego jest i niesłuszną i nierozważną. „Sokół” jest za nadto poważną instytucją, aby jego członków mógł wynajmować byle kto, jakby „artystów” z jakiegoś „Colosseum”, aby dla jego przyjemności i jego korzyści pozwolili się oglądać niby okazy menażeryjne i wyprawiali przed nimi sztuki lamane.

— **Coś podobnego zdarza mi się po raz pierwszy!** Od jednego z naszych przyjaciół otrzymujemy następującą notatkę: „W przejeździe z Krakowa do Skawiny memu parasolowi zdarzyła się przegoda „narodowa”. Zauważyłem go wczoraj w wagonie,

dzisiaj rano poszedłem go odebrać. U naczelnika stacyi wypisano mi pokwitowanie do podpisu po niemiecku: „Ein Regenschirm” i t. d. Naturalnie odmówiłem podpisu, zrzekając się parasola. Po kilku minutach sporów i namysłu urzędnik ustąpił mi i wypisał kwit po polsku, zaznaczając, że coś podobnego zdarza się mu po raz pierwszy”.

— **Parcelacja między Rusinów**. Pewien, daleki od wszelkiego szowinizmu, właściciel ziemski w tłumackim, jak pisze jakiś „świaszczennik” w „Dile” — chce część swego majątku, a mianowicie Bortniki z Melanowem i część Gruszek, zwaną Teodorówką, rozparcelować między chłopów ruskich. Cały obszar do rozparcelowania wynosi 2.400 morgów, w tej liczbie 1.600 morgów roli i łąk i 800 morgów lasu, z których 30 m. rocznie idzie na wyrąb.

Autor notatki z podejrzanym nieco entuzjazmem pisze o urodzajności gruntów i o nadzwyczaj starannej dotąd gospodarce w tych majątkach, ręczy nawet z „całą pewnością”, że roczne zbiory z morgi takiej ziemi równają się 15 lub nawet 20 kopom zboża. Tamże na sprzedaż mają być odpowiednie elaty. Autor zachęca do pospiechu, bo „Mazury” już się kręcą. Parcelację przeprowadza pełnomocnik właściciela p. Władysław Pawelski w Tłumaczu.

— **Dr. Ossoliński**, zasądzony za usiłowane szpiegostwo w znanym procesie, jaki rozegrał się w Wiedniu, na rok ciężkiego więzienia, oświadczył radcy wyższego sądu krajowego, bar. Distlerowi, że „zrzeka się dalszych środków prawnych i przyjmuje nałożoną nań karę”.

— **Materyały wybuchowe**. Z powodu niedawnego pożaru w piwnicy drogueryi Mikolascha, jakoteż wskutek wykrytych w ostatnich czasach licznych wypadków karygodnego lekceważenia przepisów o sposobie przechowywania materyałów eksplodujących, prezydent miasta wydał wczoraj do komisariatów miejskich rozporządzenie, w którym nakazuje odbywanie oprócz dotychczasowych, peryodycznych — także rewizye nadzwyczajne, możliwie jak najczęstsze i to tak w sklepach, składach, drogueryach itd., jakoteż w domach prywatnych. W rozporządzeniu tem otrzymali komisaryaty nakaz jak najsurowszego występowania przeciwko winnym. W wypadkach jaskrawych nadużyć sprawy nie będą traktowane w drodze administracyjnej, lecz oddane zostaną prokuratury państwa.

Ponieważ zwłaszcza w okolicach położonych zdala od śródmieścia, jest niestety wielu kupców i przemysłowców, którzy wprost lekkomyślnie postępują w kwestyi przechowywania materyałów eksplodujących — zwracamy na te obostrzenia uwagę wszystkich interesowanych, w nadziei, że zechcą strzedz siebie od kar, a nie tylko siebie, lecz także swe rodziny, sąsiadów i wogóle bliźnich od nieszczęścia.

— **Zbyttnia gorliwość**. O ciekawe przewinienie oskarżył policyant woźnicę z piekarni p. Marcina Czyżka. Stał on z pieczywem przed jednym ze sklepów w ul. Akademickiej około 7 wieczorem i załatwiał swe rachunki z kupcem. Podczas tego nadszedł oddział wojska a komendant oddziału kazał woźnicę odjechać z ulicy, aby wojsko mogło wygodnie przejść. Woźnica, rozumiejąc, iż ulice miasta są do użytku mieszkańców a nie dla defilady wojska, odpowiedział spokojnie, iż musi poczekać, aż się z kupcem załatwi, co tak oburzyło policyanta, iż zrobił z tego doniesienie do swej władzy. Dyrekcja powinna pomyśleć owego żołnierza policyjnego, że choć sam „wojskowy”, nie jest powołanym do wysługiwanie się wojskowości, przechodzącego znaczenie zakres... jego obowiązków.

— **Stara historia** a zawsze nowa, która zmienia tylko od czasu do czasu aktorów, zdarzyła się wczoraj. Zarobnik p. Michał chciał się ożenić, brak mu było garderoby odpowiedniej, no i gotówki na opędzenie pierwszych kosztów. Ale od czegoż jest rozum i spryt. Pięknej Hani z Zofijówki nie można było powiedzieć prawdy, bo dowiedziawszy się, iż ma z gołcem do czynienia, byłaby zerwała z nim niewątpliwie, poszedł więc p. Michał na Łyczaków i począł prawie strzeliste komplementy Katarzynie Plaskańczuk, starej nieco, ale za to tem niecierpliwiej wyczekującej „przeznaczonego sobie”, którego nawet onegdaj najwyraźniej wywróżyła jej z kart stara Marciniowa Łotocka, trudniąca się swataniem z nader pomyślnym rezultatem. Gdy więc „wywróżony” się zjawił, przyjęła go Kasia z radością, otworzyła na oścież serce i w krótkim czasie także pugilares. Tego tylko trzeba było p. Michałowi, słodko i grzecznie wylowił z niego sto kilkadziesiąt koron, sprawił sobie ubranie, wykwiłował się na koszt zakochaanej, no i posunął w konkury na Zofijówkę.

Chociaż z Łyczakowa daleko na Zofiówkę, toć plotka idzie szybciej, niż poczta lub telegraf, więc za ledwie dał pan Michał na zapowiedzi, już „telegrafem bez drutu” przyszła o tem wiadomość na Łyczaków i Kasia zagroziła „kryminałem”. Mimo, iż pan Michał ofiarował się zaraz po ślubie zaspokoić jej pretensye z posagu pięknej Hani, oburzona do żywego Kasia, doniosła o oszustwie policyi, która niezawodnie odroczy nieco zaślubiny p. Michała.

Kronika policyjna. Za używanie do zaprzęgu okaleczonych koni ukarano grzywną piekarza, Józefa Schirnera. — Za podobny postępek ukarano woźnicę z Narajowa, Mojżesza Drukera z tą różnicą, iż niezdolne do pracy pokalcezone konie oddano komisaryatowi dzielnicy drugiej, celem wyleczenia ich na koszt właściciela. — Poszukiwany przez rodziców swych mały zbieg, Antoni Matejczuk, powrócił wczoraj dobrowolnie do domu. — W Ryńku przytrzymano za włóczęgostwo zarobnika z Pasiak, Mikołaja Czernika, tymczasem w policyi przekonano się, że Czernik nie jest „bez zajęcia”, znaleziono bowiem przy nim garść metalowych pierścionków, które pomysłowy oszust ocy-

szcza ładnie i sprzedaje łatwowiernym jako złote, motywując niską cenę tem, że je znalazł. — Na żądanie p. Zofii Kwasnej, aresztowano wczoraj lokatorkę jej, służącą bez obowiązku, Maryę Dydyk, kilkakrotnie karaną za kradzież.

Znaleziono. W ulicy Karola Ludwika znaleziono książkę służbową Mendla Józefa Friemeta z Żółkwi. — Doróżkarz Teodor Szawaryk znalazł wczoraj w drodze swej zapomniane przez kogoś damskie palto czarne.

Zgubiono. P. Lilien wracając z Brzuchowic zgubił czarną laskę z gałką rzeźbioną w kwiaty. — P. Leontyna Pfeiferowa zgubiła w drodze z ulicy Hausnera do kościoła św. Antoniego złoty podwójnie kryty zegarek.

□ **Kroniczka krakowska**. Pod pułkownik Ziembicki, o którego zamachu samobójczym donosiliśmy, zmarł w szpitalu wojskowym na Waweli, wskutek śmiertelnego postrzału rewolwerem. Ś. p. Ziembicki konsystował przez ostatnich lat kilka w Egier w Czechach. Tam zapadł jeszcze zeszłego roku na ciężką prawie nie do wyleczenia chorobę, wrzód w żołądku; od śmierci uratowała go szczęśliwie dokonana operacja. Niestety zdrowia zupełnego nie odzyskał: a długi czas nie gojąca się rana po niebezpiecznej operacji chociaż nie belesna, tak go jednak drażniła i denerwowała, że popadł w stan melancholii, potęgowany jeszcze myślą, że wskutek nieuleczalnej choroby będzie musiał opuścić służbę wojskową. Przyjechał był do Krakowa parę dni temu, i tu w przystępie jakiegoś chwilowego obłędu, spowodowanego wyżej przytoczonymi powodami, targnął się na własne życie. Zmarły miał lat 49.

Ucieczka więźnia. Skazany za zbrodnie kradzieży Władysław Spytkowski, używany do robót polnych w Olszy, skorzystał widocznie z chwilowego niedozoru i zbiegł onegdaj w godzinach południowych. Za zbiegiem zarządzone śledztwo sądowo-policyjne.

□ **Przemyśl**. (Wzrost miasta. — Skwer „Kościuszki”. — Nowa szkoła. — Wyściąg dragonów. — Awantura uliczna). Korespondent nasz pisze d. 11 bm.: W krótkim czasie ozdobią miasto dwa gmachy okazale o wielkomiejskim pokroju: pasaż „Gausa” i ruski „Dom narodny”. Budowa pasażu postępuje raźnie. Lokale w parterze i na pierwszym piętrze są już widoczne. W parterze pomieszczone sklepy, kawiarnie i restauracje, o imponujących rozmiarach. Sama długość lokalu kawiarni dochodzi 60 m. przy 17 m. szerokości. Restauracja będzie największa w Przemyślu. Zajmie wysoki poziom i sutereny. Oprócz kilku obszernych pomieszczeń prywatnych, na pierwszym i drugim piętrze, znajdują się ubikacje kolejowe o 40 pokojach gościnnych. Hotel zwrócony frontem do dworca kolejowego. Trzy fasady od ul. Wyjazdowej, Dworca kolejowego i ul. Mickiewicza zostaną wykonane w stylu secesyjnym, zdobnym w bogate sztukaterie. Pasaż otrzyma wodociąg i własne oświetlenie elektryczne. — „Dom narodny” przy ul. Kościuszki w stylu „moderne”, zawiera wielką salę na teatry i koncerty. Fasada oryginalna, we wzorzyste, różnobarwne cegiełki, ułożone w mozaikę, wysoce oryginalna, o ciepłym kolorycie, sprawia miłe i estetyczne wrażenie. — U stoku ul. Węgierskiej i 3 Maja, zakłada gmina skwer, na którym, chociaż sprzeciwiała się temu komenda forticy ze względów strategicznych (?), umieści się w swoim czasie pomnik Kościuszki. Fundusze na pomnik zbiera skrzętnie ruchliwe i szczerze patryotyczne Tow. imienia Kościuszki. Przy katedrze rz. kat. zbudowane nowe habicne, które dostają się dokładnie do całokształtu świątyni. W ulicach ubocznych śródmieścia i na przedmieściach założono nowe chodniki z płyt trębawelskich o krawężnikach betonowych. Rąbek między krawężnikami i chodnikiem zasadzono drzewami. Z wiosną rb. zasadzono ogółem przy ulicach i placach publicznych 700 drzewek, przeważnie jaworów, akacji i kasztanów. — Przy ulicy Wodnej przerobiono realność, nabytą przez gminę na szkołę. Zostanie tam umieszczona z nowym rokiem szkolnym szkoła wydziałowa dla dziewcząt i 4-klasowa szkoła ludowa. — Wyściąg 7 pułku dragonów, załogujących w Przemyślu i okolicy, odbędą się 16 b. m. na torze w Wyszatycach. — Wielki niesmak wywołała awantura uliczna spowodowana nietaktownym wystąpieniem pewnego wyższego urzędnika, który się porwał czynnie z blażej przyczyny na znanego z uprzejmości p. dr. K. Przyszło do walki na kije. Sympatya ogółu znajduje się po stronie p. dr. K. Epilog zajścia rozegra się przed sędzią karnym sądu powiatowego.

□ **Złoczów**. (Zabójstwo). W karczmie „na Sołnie” w ubiegłą niedzielę bawiono się „cehocz”. Wesole jednak towarzystwo po wypiciu beczki piwa uciekło w kierunku do Złoczowa, zapomniawszy o zaplaceniu długu. Oszukana szynkarka poprosiła znajomych gości o ściganie zbiegów, ofiarując im w tym celu konie. Ścigający kowal Toporowski dopędził zbiegów tuż przed Złoczowem i chciał jednego z nich, mianowicie Kamińskiego, szeregowca 80 pp. zatrzymać. Rozgniewany Kamiński wydobyl bagiet i trzema pełnięciami zamordował Toporowskiego.

□ **Nowy Sącz**. (Zabawy „Sokola”). Tow. gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu urządza w sobotę 15 b. m. w parku „Wenecyi”, festyn połączony z ewenieniami zlotowymi. Podczas festynu koncert „Harmonii”, w niedzielę zaś dnia 16 b. m. wycieczkę do Krynicy. Wyjazd wspólny o g. 6:35 z głównego dworca do Muszyny, a stąd podwodami do Krynicy.

□ **Mikołajów**. W sprawie korespondencji naszej z Mikołajowa, z dnia 28 lipca, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W nr. 348 z 28 lipca 1903 pojawiła się korespondencja pod tytułem: „Przyczynę do znanych wybrków oficerskich”, w której korespondent czyni nieuzasadnione zarzuty P. P. Oficerom z Droho-

wyża. Trudno wymagać od tychże P. P. Oficerów, aby mając konie, chodzili do Mikołajowa na piechotę, a że przyjeżdżają w miarę ich potrzeb (a nie dla tresury) dobrymi końmi, nie wynika stąd, aby były płochliwe i aby wogóle kiedy był z tego wypadek, gdyż konie, którymi przyjeżdżają, są spokojne i łagodne, a nadto zawsze, gdy stają bądź to przed kościołem, apteką, czy sklepem, zlati żołnierz i dla pewności trzyma za uzdę, stojąc przed dyszlem. Możliwie jest, że na dniu 19 lipca b. r. żołnierz przejechał przez chodnik, ale nie trzeba tu zaraz upatrywać z tego zamiaru lub arogancji P. P. Oficerów, którzy z inteligencją naszego małego miasteczka utrzymują jak najprzyjemniejsze stosunki towarzyskie i ze wszelkich miar zasługują na uznanie za eleganckie, taktowne i uprzejme zachowanie się przy każdej sposobności zetknięcia się z mieszkańcami naszego miasteczka, a z czego mieliśmy dowód w ostatnich dniach, bo podczas pobytu w Drohowyżu J. C. Szefa sztabu Br. Becka, gdyż przez trzy dni przegrywała w parku Drohowyża muzyka wojskowa, aby uprzyjemnić tych parę wieczorów, zaprosili P. P. Oficerowie tutejszych mieszkańców do wzięcia udziału i przysłuchiwania się, z czego naturalnie licznym gronem korzystano. Zarazem nadmieniamy, że nie było wogóle nigdy żadnych wybryków ze strony P. P. Oficerów z Drohowyża i widocznie, że korespondent nie musi być stałym mieszkańcem Mikołajowa, a tylko mylnie i złośliwie poinformowanym lub wogóle do stanu oficerskiego źle usposobionym i tu swą złość wylać chciał. Burmistrz *Labowski*.

□ **Tarnopol.** (Kolej Tarnopol-Zbaraż. — Ruch budowlany. — Pomiar miasta). Korespondent nasz pisze d. 11 b. m.: Sprawa kolei Tarnopol-Zbaraż, mającej tak doniosłe dla obu miast znaczenie, wchodzi obecnie w fazę bliższego urzeczywistnienia. Inżynier p. Rybak wykończy ostateczne plany i jak słychać, mają już w najkrótszym czasie być rozpoczęte prace około budowy. W niedalekiej więc przyszłości będzie nas unosiła kolej tam, dokąd dotychczas wiozła buda pocztowa, przypominająca romantyczne podróże, za dawnych, patryarchalnych czasów. — Wogóle idziemy rąco z postępem wieku. Burzyny liczne stare i zapadające się domki, a wznosimy na ich miejsce piętrowe kamienice. Przybyła nam nawet nowa ulica, zwana „Pasażem“, między ul. Studzienną i ul. Mickiewicza. A jednak i ten pocieszający wzrastający ruch budowlany ma swoje „ale“. Mimo bowiem, że kamienice maożą się, jak grzyby po deszczu, to przecież pomieszkani u nas są tak drogie, iż nie ustępujemy pod względem wysokości czynszu wcale Lwowowi, a nawet Wiedniowi. Mamy zatem i ten punkt stygny z innemi wielkimi miastami. — Od kilku lat odbywa się w porze wakacyjnej zdejmowanie planów naszego miasta, dokonywane przez techników pod kierownictwem prof. dr. W. Łaski. Pomiaru mają być w bieżącym roku ukończone, a obejmą tylko część miasta, gdyż t. zw. Podole musi się na razie obejść bez planów technicznych.

□ **Bursztyn.** (Straż pożarna). Piszą nam: Wskutek zarządzenia Związku strażackiego miała się tutaj odbyć lustracja straży pożarnej, na której czele stoją „grube ryby“. Miejsowa lustracja nie przyszła jednak do skutku, ograniczyła się tylko do wypróbowania sił kawał i skończyła się na zbadaniu i stwierdzeniu, że strażakom nie przybiecano pijatyki po ćwiczeniach, więc też zebrać się nie raczyli, chociaż zastępca naczelnika p. Rzepa osobiście interweniował i do wzięcia udziału w lustracji strażaków zapraszał. Zbadano także, że straż bursztynska wymaga gruntowej reorganizacji i wyrzucenia z niej żywiołów zdemoralizowanych i dybiących tylko na pijatykę. Miasteczko Bursztyn jest prawie całe drewniane, potrzebuje dobrej obrony pożarnej, inaczej spotka je los innych galicyjskich dziur, w których dygnitarze gminni tylko polityką mają głowy ponabijane. Obym był faszywym prorokiem!

□ **Kroniczka zaboru pruskiego.** Nowa W rześnia na Górnym Ślązku. „Schlesische Volksztg.“ skarży się na ruch radykalno-polski, przenika już i do dziatwy szkolnej. „Polscy apostołowie“ — pisze wspomniana gazeta — podszezuwając wędpują od wsi do wsi, wyszukują młodzież szkolną, na łąkach i polach, wydzierają jej niemieckie pisma, zabraniają jej śpiewać niemieckich pieśni i grozą biciem“. Rodzi się — skarży się dalej centrowo-hakatystyczny organ, zabraniają dzieciom nawet w szkole mówić i czytać po niemiecku, nawet w szkole (!). Z kłamstw tych przebija jedna tylko prawda; oto w kilku szkołach skatowano niemilosierdzie chłopców za to, że nie chcieli czytać (!) po niemiecku.

□ **Ciekawy dokument.** „Górnoślazak“ podaje przekład ciekawego dokumentu, który dostarczyła redakcyi jedna ze znajomych jej osób z Królestwa. Dokument ten brzmi:

„Powiatowym naczelnikom i policmajstrom miast gubernii piotrkowskiej.

Wskutek śmierci Ojca św. Leona XIII. stosownie do katolickiego obyczaju Kościoła rzymsko-katolickiego we wszystkich kościołach tutejszego kraju będą się odprawiały nabożeństwa żałobne za spokój duszy Leona XIII. z wystawieniem katafalków. Przypuszczając należy, że duchowieństwo rzymsko-katolickie będzie omawiało na kazaniach stosunek jego do rządu rosyjskiego i do położenia w krajach polskich. Mimo to, co wyżej powiedziano, rozkazuję, aby nie krępowano duchowieństwa rzymsko-katolickiego w przeprowadzeniu wszelkich form żałobnych, i aby dano rozporządzenie podwładnym organom policyjnym, żeby śledziły, gdy du-

chowieństwo będzie mówiło o „ruskim carze“, jak ono o nim myśli, (jakie ma o nim pojmowanie), o czym mnie natychmiast należy donieść.

Prócz tego rozkazuję, aby jak najskrupulatniej śledzono postępowanie i zachowanie się duchowieństwa w kościołach i jednostek poza kościołem, i aby nie pozwolono głosić w gazetach fanatycznych polskich tendencji patryotycznych (dosłownie: nie pozwolić pisać fanatyzmu polskich tendencji patryotycznych).

Za gubernatora Piotrkowskiego wicegubernator pułkownik Rejgard, zarządzający kancelaryą Piramidów“.

Cyrkularz ten wskazuje, że pan wice-gubernator piotrkowski, a zapewne także i inni, zapragnęli skorzystać ze śmierci Leona XIII-go w celu urządzenia ankiety dla wybadania uczuć i usposobień duchowieństwa katolickiego i ludności.

Cenzorami kazań księży mają być żandarmi i strażnicy, ciemni zwykle, głupi i niezbyt dobrze rozumiejący po polsku. To też z góry przewidzieć można, jak wyglądać będą dostarczone przez nich „informacje“.

Pójdą denuncjacje i donosy na podstawie z palca wyssanych, przekręconych lub wręcz ze złośliwym zamiarem zaszkodzenia księdzu zmyślonych słów i ustępów z kazań, a w rezultacie — nowe prześladowanie duchowieństwa.

□ **25 milionów rubli spadku z Ameryki** otrzymała rodzina Rutkowskich w Królestwie. Spadek ten otrzymają sukcesorowie w linii prostej Aleksandra, syna Kazimierza a wnuka Franciszka Rutkowskiego, pp.: Władysław Rutkowski, malarz, Antoni Rutkowski, adwokat; Roman, Stanisław i Władysława Górecy, oraz Władysława z Góreckich Kozłowska. Spadkobiercy zdobyli poświadczenie władz angielskich, że Aleksander Rutkowski zginął lat 42 temu podczas rozbicia statku, przez co główna trudność w zadośćuczynieniu formalnościom postępowania spadkowego została rozwiązana i obdarowani przez fortunę mają nadzieję, iż po upływie paru miesięcy spadek otrzymają.

□ **Zmarli:**

We Lwowie: Wojciech Kondal, emerytowany ekspedjent pocztowy, lot 66. — Wincenty Miciński, jubiler i złotnik, lat 40.

W Jarosławiu: Dr. Ernest Pick, lekarz wojskowy, przeżywszy lat 44.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek 13 bm. po raz siódmy i ostatni: „Bandyci“, operetka w 3 aktach Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy, przekład J. Chęcińskiego, muzyka Jakóba Offenbacha.

W piątek 14 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 15 b. m. po raz pierwszy: „Naręczona na loteryi“, operetka w 3 aktach, słowa Karola de Roddar i Al. Douanne, tłumaczenie Emilli Słwińskiej, muzyka Andrzeja Messagera.

W niedzielę 16 b. m. po raz drugi: „Naręczona na loteryi“, operetka w 3 aktach A. Messagera.

W poniedziałek 17 bm. nie będzie przedstawienia.

We wtorek 18 bm. po raz trzeci: „Naręczona na loteryi“, operetka w 3 aktach Andrzeja Messagera.

We środę 19 b. m. po raz czwarty i we czwartek 20 bm. po raz piąty i ostatni: „Naręczona na loteryi“, operetka w 3 aktach Andrzeja Messagera.

W piątek 21 bm. nie będzie przedstawienia.

W sobotę 22 b. m. pierwsze przedstawienie dramatu po powrocie z Krynicy.

Repertuar letniego teatru ludowego we Lwowie

przy ulicy Kochanowskiego l. 23.

We czwartek 13 b. m. po raz drugi: „Żony Jafeta“, operetka w 3 aktach Marsa i Desvallieres. Przedostatni występ Adolfiny Zimajer.

□ **Z teatru.** Z operetki Messagera „Naręczona na loteryi“ odbywają się codziennie próby sceniczne. Premiera tej nadzwyczaj melodyjnej, sympatycznej i wesołej nowości w sobotę. Rolę tytułową odtworzy panna Miłowska. „Naręczona na loteryi“ grana będzie tylko pięć razy, t. j. w sobotę, w niedzielę, we wtorek, we środę i we czwartek.

We wtorek odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy urodzin cesarza.

Namiestnik i zastępca marszałka

o akcji ratunkowej dla powodzian.

Jak „Kuryer lwowski“ donosi, deputacya stronnictwa ludowego była u namiestnika hr. Potockiego i u zastępcy marszałka kraju, dr. Pilata i przedłożyła swój plan akcji ratunkowej. W jednym i drugim miejscu dowiedziała się ta deputacya, że akcyę tę już wdrożono i co w tej sprawie uczynionem zostało, lub się przygotowuje. Mianowicie namiestnik hr. Potocki w odpowiedzi na przemówienie dra Bernadzikowskiego, wyjaśnił, że pogłoski w dziennikach, jakoby rząd miał udzielić zasiłku w tej wysokości, co kraj, są bezpodstawne. Oświadczył dalej, że po otrzymaniu z poszczególnych powiatów wykazów o rozmiarach klęski, udał się do Wiednia i tam przedłożył odpowiednie wnioski, żądając około 3 milionów koron na cele ratunkowe. Również w sprawie ulg ze strony wojska wobec zbliżających się manewrów, poczynił starania, a władze wojskowe obiecały w miarę możliwości omijać okolice dotknięte powodzią, a dalej rezerwistów na podstawie podań, potwierdzonych przez dotyczące starostwa, że petent pochodzi z okolic nawiedzonych powodzią, uwalniać od tegorocznych ćwiczeń, co więcej, żołnierzom, odbywającym obecnie służbę wojskową, pod tymi samymi warunkami udzielać czasowych urlopów.

Wydał dalej namiestnik szczegółowe polecenia starostom, aby energicznie spełniali czynności ratunkowe i nie dawali powodu do utyskiwań. Z fundusów, które miał na razie do dyspozycyi, udzielił jako pomoc doraźną 200.000 koron, w miarę zaś zasiłków ze strony rządu centralnego, będzie dalej asygnował. Poleciał już wydać sól dla ludzi i bydła w znaczniejszej ilości, zarządził też rozpoczęcie robót publicznych, w szczególności naprawę wałów. W sprawie odpisania podatków wydał namiestnik zarządzenie, aby władze podatkowe nie utrudniały likwidacyi szkód i aby przy odpisywaniu podatków szły na rękę ludowi. Obiecał dalej zarządzić akcyę celem dostarczenia — zwłaszcza średnim gospodarstwom — zasiłków w naturze. Zaznaczył też, że celem zabezpieczenia ludności przed ewentualnymi chorobami skutkiem powodzi, zarządził w osobnym okólniku wszystko możliwe w kierunku sanitarnym. W końcu wyraził przekonanie, że Sejm według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie zwołany około 20 września.

Zastępca zaś marszałka dr. T. Pilat na przedstawienia i żądania deputacyi o energiczniejszą akcyę ze strony kraju, oświadczył, że Wydział krajowy w granicach funduszy, które miał do dyspozycyi, wyasygnował skromną kwotę tytułem pomocy doraźnej. Zarządzono dalej badanie rozmiarów klęsk przez Wydziały powiatowe i inżynierów Wydziału krajowego. Na podstawie materiału w ten sposób zebranego, zostanie zredagowany memoriał do rządu. Sprawa nieco się opóźni, gdyż Wydział powiatowy w Bochni dotąd sprawozdania nie nadesłał. Celem wykonania najpilniejszych robót, jak naprawa dróg, mostów itd., wyasygnował już Wydział kraj. 28.000 kor., na najbliższej zaś sesyi zostanie przedstawiony wniosek o przeznaczenie na ten cel większej kwoty z funduszy budowy wodnych i drogowych. Odnosił się dalej Wydział krajowy do rządu z żądaniem, aby tam, gdzie roboty wodne mają być wykonane przy konkurencyi rządu, kraju i miejscowych spółek wodnych, rząd przejął na siebie część przypadającą na spółki wodne. W tym kierunku otrzymał Wydział kraj. ze strony namiestnictwa przychylną odpowiedź. Podobnie jak namiestnik — wyraził dr. Pilat przekonanie, że Sejm zostanie we wrześniu zwołany.

Katastrofa paryska.

Cywilizacya i jej urządzenia, mają swoje korzyści, ale też i swoje ofiary; zdaje się, jakby całą dzikość dawnych czasów uściła i zamknęła gdzieś głęboko, aby niekiedy tylko się budziła i wybuchała z całą tajoną gwałtownością, pochłaniała ofiary nie jak dawniej, na raty niejako, ale od razu całemi masami...

Ten charakter zwiększonego codziennego bezpieczeństwa i zwiększonej równocześnie możliwości wielkiej, niespodzianej katastrofy, mają niemal wszystkie nowożytnie środki komunikacyjne. Dawniej, podróżując wozami i powozami po lichych drogach i gościńcach, ludzie pocprawdza codziennie łamali nogi, ręce, nawet zabijali się podczas licznych wypadków i napadani byli przez rozbojników. Dziś na kolejach wypadki zdarzają się bardzo rzadko, ale jak się zdarzą, to pochłaniają od razu ofiar w rannych i zabitych po kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, lub nawet cyfry ich idą w setki, jak przy ostatniej katastrofie w podziemiach paryskiego tramwaju elektrycznego, noszącego nazwę „Metropolitain“, gdzie padło 86 trupów, oprócz rannych i poparzonych.

„Metropolitain“, zwana popularnie „Le metro“ przez Paryżan doszła do skutku po długiej zaciętej walce pomiędzy rządem a miastem. W r. 1900 otwarto pierwszą jej część, a część drugą, tę na której się właśnie katastrofa zdarzyła, wychodzącą z lasku buleńskiego do „Place de la nation“, oddano do użytku dopiero przed rokiem.

„Metropolitain“ cieszy się w Paryżu wielką popularnością, jako środek przewozowy wygodny, szybki a niedrogi, przejazd nią bowiem za dowolną przestrzeń kosztuje 15 centimów, tj. mniej więcej 6 centów. Ale urządzenie tej kolei posiada też wiele wad. Oto biegnie ona przeważnie tunelem podziemnym, zbudowanym z betonu, włożonym fajansowymi płytkami i oświetlonym elektrycznie, który jednakże mimo tej elegancji na całej przestrzeni 60 kilometrów nie posiada ani jednego wentylu.

To właśnie sprawiło, że kiedy już się zdarzyło, iż jeden z pociągów, odchodzących co półtorej minuty, zapalił się, dym powstały ztąd poprostu wydusił pasażerów jednego z następnych pociągów, sprowadzając straszliwą katastrofę, jakiej Paryż nie miał od słynnego pożaru „Bazaru dobroczynności“ przed kilku laty.

Jeden z pasażerów który się zdołał wyratować, tłumaczyć przyczyny, dla jakich katastrofa urosła do takich olbrzymich rozmiarów.

Mianowicie w jednym z pociągów zapalił się wóz motorowy. Opróżniono więc ten pociąg i następny, po to, aby za jego pomocą usunąć tamten, palący się, wszyscy zaś pasażerowie w liczbie około 200, wsiedli do pociągu trzeciego. Tamte dwa pociągi pierwsze ruszyły z miejsca w szalonym tempie, aby usunąć jak najrychlej przeszkodę w ruchu, a ten błyskawiczny pęd rozdmuchał pożar, tak, że palący się pociąg utknął koło stacyi Menilmontant.

Pociąg z pasażerami zatrzymano wobec tego także pomiędzy stacyami Couronnes, położoną bliżej Menilmontant a Belleville, z której właśnie pociąg ten wyjechał. Pasażerowie zrazu nie przeczuwali nic złego, kiedy jednak groza cała dała się poznać i wszyscy rzucili się do wyjścia, wyszli najgorzej ci, co byli najprzezorniejsi. Mianowicie większość rzuciła się ku peronowi pobliskiego dworca Couronnes, tutaj zbili się w kłęb u stóp schodów, po których zbiegali właśnie inni pasażerowie, chcący dostać się dopiero do pociągu i gdzie zatarasowali drogę pasażerowie, którzy wysiadłszy już pierwszej, domagali się zwrotu zapłaconych 15 centimów. Tutaj w nieszczęsnym kącie owionął ich dym duszący i straszliwe gorąco, od którego aż szyny i stopnie żelazne się potopiły i pogięły a fajansowe płytki na ścianach popryskaly.

Tutaj też rozgrywały się najstraszliwsze sceny, płynęła krew, tworząc kałuże, w których oszaleli nieszczęśliwi walczyli ze sobą o wolne miejsce do wyjścia. Jak straszny szal ogarnął przężnych żywcom ludzi świadczy to, że niektórzy z nich w bólu, zdołali paznogciami powydziierać dziury w twardych jak szkło ścianach tunelu!...

Jak powiedzieliśmy, ocaleli mniej ostrożni, ci mianowicie, co nie pamiętali o ostrzeżeniach, że wstąpienie na tor grozi śmiercią od prądu elektrycznego, Metropolitaine bowiem jest, jak wiadomo, kolejną elektryczną. Nie stało się im nic, bo prąd się przerwał, a oni pędząc wstecz, ku stacyi Belleville, dopadli dworcą tej nazwy i wydostali się na wierzch. Ale i tutaj ścisł tych, którzy żądali zwrotu 15 centimów za bilety jazdy był tak wielki, że uciekający pięściami musieli sobie torować drogę.

Plastycznie chwilę katastrofy opisuje uratowany kierownik nieszczęśliwego pociągu:

Kiedy pociąg koło Couronne wstrzymano, większość pasażerów brała całą rzecz ze strony żartobliwej i robiono dowcipy na temat całej przygody i naglego przesiadania się z pociągu do pociągu. Nagle spostrzegam gęsty dym, nadchodzący od Menilmontant.

Pojąłem niebezpieczeństwo i wezwałem pasażerów, aby wysiedli. Następnie pobiegnę do telefonu — był przerwany! Wołam więc jednego ze strażników i polecam mu, aby pobię bulwarem na stacyę Belleville i spowodował przerwanie prądu. Pobiegł natychmiast. Tymczasem kontrolorzy zaklinają publiczność, aby wysiadła, ale pasażerowie ani chcą o tem wiedzieć. „Kazano już nam raz wysiadać na stacyi Barbès — wołali — mamy już dość tego!“ A tu dym wali coraz gęstszy, niepodobna nawet wyobrazić sobie gęstości tego dymu. To był jakby mur, który się toczył ku nam. Widzę, że dym nas całkiem ogarnia, biorę kilku ludzi, stojących przy drzwiach wagonów za ramiona i wołam: „Ależ wysiadajcie!“

A oni obejmują mnie i zamiast wysiadać domagają się zwrotu ceny jazdy. Odpowiadam: „Pieniądze odda się wam później, a teraz ratujcie się!“ Oni jednak nie chcą słyszeć o tem, grożą mi, i nawet mnie biją. Tłum, jaki się utworzył około mnie przeszkadzał pasażerom z wozu ostatniego dostać się do schodów, co już przeważnej części się było powiedlo. Nagle gasną światła elektryczne. Straszliwy ścisł powstaje w ciemności. Wstrząsający krzyk trwogi się rozlega, ale dym, który nam oddech tamuje ucisza rychło te krzyki. Probuję zapalić zapaliki, ale gasną w dymie zaraz. Macając rękami, dosięgam ściany, bo wiem, że wychód jest całkiem na lewym końcu peronu, idę więc wzdłuż ściany.

Po drodze napotykam na jakąś kobietę, która dusząc się, bije po sobie rękami. Chwytną ją i włokę za sobą. Kiedyśmy dosięgli schodów, czuję, że kobieta mdleje, ja sam pocynam się dusić i doznaję zawrotu głowy.

Ostatnim wysiłkiem udaje się mi przejść kilka schodów w górę, dosiegamy dworca i padamy oboje bez przytomności na ziemię. Naszczęście rychło pospieszono nam z pomocą. Podnoszą nas i zanoszą do pobliskiej apteki!...

A oto sceny z „morgi“ miejsca, gdzie w Paryżu składają nieznane zwłoki, aby rodzina „je mogła obejrzeć, poznać i odszukać. Złożono tu 40 trupów, przeważnie w trumnach z białej jedliny. Każda trumna, każde mary mają kredą wypisany numer. Barwa twarzy trupów ma odcienie od brązowego aż do czarnego. Ręce silnie zaciśnięte w pięści, skóra wszędzie porwana, odsłaniająca krwawe rany. Niektórym sączy się krew z ust i nosa.

Jakaś matka pada zemdlona w obliczu okropnie zmasakrowanych zwłok swego syna dorosłego. Żona, która odnalazła męża, z obłąkanym wzrokiem głaszcze go po twarzy, szepcząc mu słowa pieszczoty do ucha!...

A zaledwo które ze zwłok zostają rozpoznane, przykrywa się trumnę wiekiem!...

Przed morgą cała ulica zapełniona aż do kosszar tłumem cisnących się ludzi, których powstrzymuje policja i konna gwardya. Poza tym tłumem zaś w całym Paryżu, jak długi i szeroki, nieme przerażenie nad jedną z największych katastrof, jakie się w ostatnich czasach zdarzyły!...

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wycieczka geologów.

Szczawnica. (Tel. wł.) Część uczestników krakowskiego kongresu geologicznego, w liczbie 23,

przybyła tu we wtorek. We wtorek zwiedzano Czorsztyn, we środę Pieniny. Dziś odbędzie się bankiet, na którym imieniem Akademii przemówi profesor dr. Kostanecki.

Antiturecka demonstracja w Belgradzie.

Belgrad. (Tel. wł.) Aktor serbski Jerzy Michajłowicz rzucił onegdaj kilka kamieni do lokalu tutejszego poselska tureckiego. Kamienie powybiły wszystkie szyby w poselstwie i zraniły kawasa tureckiego. Aktora aresztowano, a następnie skazano na 25 dni aresztu. Poseł turecki, któremu minister spraw zagr. wyraził ubolewanie rządu serbskiego, zaprotestował przeciw zbyt małemu wymiarowi kary. Zamach Michajłowicza wywołany został wieścią o zabójstwie konsula Rostkowskiego.

Walka kulturalna we Francji.

Nancy. (TBK.) Likwidator dóbr kongregacyjnych objął w posiadanie nieruchomości klasztoru Redemptorystów św. Mikołaja. Wyłamano bramy klasztoru. Zakonników w kajdanach usunięto. Tłumy publiczności urządziły hałaśliwe demonstracje z protestem przeciw temu postępowaniu. Zresztą nie było poważniejszego wypadku.

Papież Pius X.

Rzym (TBK.) „Osservatore Romano“ przypomina, że papieżowi przysługuje prawo, by był zachowany od nacisku prasy.

„Osservatore“ uznaje usługi oddane przez prasę Stolicy Apostolskiej, wzywa atoli prasę, aby się wstrzymała od wszelkich komentarzy, przesadzających czyny papieża.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (T. B. K.) Doniesienia o dymisji bana chorwackiego Pejacsewicha są zupełnie nieuzasadnione.

Strajki.

Barcelona. (TBK.) Strajkujący murarze odrzucili propozycje pracodawców. Sytuacja jest bardzo trudna.

Po zamknięciu numeru.

IV. kadencja sądu przysięgłych rozpoczyna się we Lwowie z dniem 2 września. Na kadencję tę losowanie sędziów przysięgłych odbyło się już w dniu 5 b. m., spraw zaś będzie wielkie mnóstwo. Dotychczas rozpisanych już jest trzydzieści kilka, a będzie nierównie więcej. Kadencja ta będzie jedną z najdłuższych.

W ogrodzie Jezuitów przytrzymano dziś w nocy indywiduum podejrzane, w osobie Włodzimierza Pietnyckiego. Znalezione przy nim sakiewkę, w niej zaś połamane w kawałki łyżeczki srebrne, łańcuszek, kołczyki etc. Zapytany o pochodzenie tych rzeczy, oświadczył, że kupił je, nie dano jednak wiary temu twierdzeniu i Pietnyckiego osadzono w areszcie.

Szkarlatyna wybuchła we Lwowie i grozi nawet epidamią. Wypadki tej choroby pojawiają się coraz częściej, szczególnie w departamencie VI-tym miasta, w ulicy Gródeckiej, na Janowskim, w ulicy Słonecznej. Choroba pojawia się szczególnie wśród uboższych warstw ludności. Szpitalik św. Zofii okazał się za szczupłym dla pomieszczenia wszystkich chorych, zgłaszających dzieci. Jeżeli choroba dalej pójdzie w tem tempie, gmina miasta Lwowa będzie musiała chyba pomyśleć o jakimkolwiek schronisku dla chorych, szpitalik bowiem św. Zofii nie rozporządza zbyt wielkim miejscem, a bezpieczeństwo zdrowia mieszkańców domaga się wprost izolowania chorych. W czasie od 20 zm. do 10 bm. zgłoszono oficjalnie w fizykacie miejskim 39 chorych, z tych wypadków co 7 zakończyło się śmiercią. Fizykat obawia się tylko terminu zjazdu młodzieży z prowincji do Lwowa. Wiadomo bowiem, że w tym czasie szerzą się zwykle więcej choroby zakaźne, importowane z prowincji, a również choroba ma wówczas szersze pole popisu. Fizykat poczynił już ze swej strony daleko idące środki ostrożności, jakie zaś wypadnie jeszcze poczynić zarządzenia — okaże okres czasu najbliższych dwóch tygodni.

W sieni domu przy ul. Ścieżkowej pod l. 14 znalazła dziś w nocy stróżowa srebrny czajnik, oraz dwa srebrne naczynka na masło. Skąd się tam wzięły — niewiadomo. Znalezione rzeczy stróżowa wręczyła stójkowemu, policja zaś czyni dalsze dochodzenia.

Przypuszczalny zamach morderczy. Z wielkim krzykiem i lamentem, wpadła do policji Zuzanna Papier, wdowa, zamieszkała przy ulicy Kotlarskiej l. 5 i opowiedziała wielką dramatyczną historię z ubiegłej nocy. Oto około godziny 12 wpadli do jej mieszkania jacyś dwaj mężczyźni z dwiema kobietami i oświadczyli jej ni mniej ni więcej, tylko... że muszą pozabijać obie jej córki: uroczą Salkę i rozkoszną Matyldę. Oba córki na szczęście w domu nie było, ale przerażona wdowa, na wieść, że ma zostać w dodatku osieroconą matką — wydała krzyk rozpacz tak wielki, że aż pobudzili się mieszkańcy kamienicy, domniemani zaś kandydaci i kandydatki na morderców zbiegli, oświadczaając jednak przedtem, że powrócą, ażeby dokonać strasznego morderczego czynu. Zanim jednak powrócili, wdowa Papier zawiadomiła o wypadku policję, prosząc o ochronę życia swoich dorodnych i dorosłych córeczek.

Dozorca domu zeznał, że w nocy otwierał bramę dwóm mężczyznom i dwóm kobietom, którzy oświad-

czyli, że idą na II. piętro do krawnej. Kobiet dozorca nie znał, natomiast mężczyznomi byli pp. Neustein i Geisler, zamieszkali przy ul. Kotlarskiej l. 1. Skąd zrodziła się u nich chęć zamordowania dziewięciu niewinnych, i dlaczego dokonali chcieli tego w tak niezwykłej asyście — to na razie jest jeszcze rzeczą nie wysledzoną.

Kradzież skór. W magazynie skór niegarbowanych Izraela Suslaka przy ul. Słonecznej l. 35 dopuszczono się znacznej kradzieży. Niewysledzeni dotąd sprawcy zabrali stamtąd 70 sztuk skóry wołowej i 175 sztuk skóry cielęcej. Łączna szkoda wynosi około 1800 kor. W magazynie nie było znać śladów włamania, co świadczy, że kradzieży dokonywano systematycznie, powoli, a później dopiero ją zauważono. Suslak zeznał, że dostęp do magazynu mieli: Naftali Hellman, Markus Gold i Jędrzej Rudy, który przed kilkunastu dniami uciekł ze służby. Ten ostatni szczególnie zwraca właśnie podejrzenie na Rudęgo. Uciekając ze służby — zabrał on samowolnie swoją książeczkę służbową, oraz skradł pryncypałowi dwa ubrania. Prawdopodobnie jest on również sprawcą kradzieży skór.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Okulista Dr. Wiktor Reis

były lekarz klinik okulistycznych w Berlinie, Lwowie i w Paryżu. — Ordynuje przedpoł. od 12—1 i od 3—5 popołudn. ulica Jagiellońska 17. 6029 20

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—1/2 12 i od 1/2 2—1/2 4 104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Bad Nauheim Willa Wanda

ostała przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej Villa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łazienkach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka

3379

Helena Szczepanowska.

Kąpiele morskie

do późnej jesieni

Kuracja winogronowa do 30 września w „Therapia-Palace“ (Dr. Ebersa) w CIRE-
VENICY pod Fiume.

Lekarz Polak. — Piszcze do Zarządu po polsku.

Poczta w miejscu.

7093 5

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ
ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO,
EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczął dnia 1 stycznia r. 1903 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach.

Będąc organem ruchu demokratyczno-narodowego na całym obszarze Polski i opierając się na poważnem współpracownictwie ze wszystkich trzech dzielnic, **Przegląd Wszechpolski** roztrząsa w większych artykułach i rozprawach zasady polityki ogólnonarodowej i z ich stanowiska oświeśla najważniejsze sprawy poszczególnych dzielnic. W chwili obecnej, kiedy ruch narodowy tak szybko szerzy się w całym kraju, pismo to staje się niezbędnym źródłem informacyi i polskiej wiedzy politycznej dla każdego wykształconego człowieka, pragnącego swe poglądy polityczne w rzeczach narodowych oprzeć na gruntowniejszych podstawach.

Przegląd Wszechpolski ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi:

rocznie 12 kor.
półrocznie 6 „

Administracya: ulica Jabłonowskich liczba 9, w Krakowie.

Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

Dział ekonomiczny.

Taryfy kolejowe a rolnictwo w Królestwie Polskiem.

W pierwszym okresie budowy dróg żelaznych na taryfy kolejowe zapatrywano się z punktu widzenia rentowności przedsiębiorstw kolejowych. Dopiero w ciągu ostatnich lat dwudziestu pięciu ekonomiści zauważyli, że taryfy kolejowe są równie ważnym czynnikiem w walce ekonomicznej różnych krajów i prowincyj, jak i cła ochronne. Sfera zastosowania ich jest w wielu wypadkach szersza, niż cel ochronnych. Kompleksy, które ze względów natury politycznej stanowią wspólne terytorium celne, składają się najczęściej z różnorodnych krajów, które prowadzą ze sobą walkę ekonomiczną za pomocą taryf. Znana jest rzecz, że Węgry emancypują się z pod przewagi produkcji austriackiej, właśnie przez podwyższanie taryf na produkty obce, przez ich obniżanie na własne. Znana jest również rzecz, że Galicya, nieposiadając samorządu w zakresie kolei żelaznych, cierpi wskutek nieprzystosowania taryf do swych własnych potrzeb.

Królestwo Polskie cierpi również wskutek taryf kolejowych, ustanowionych przez rząd rosyjski jedynie w interesie rdziennej Rosji. Wyrażnie to się zaznacza w taryfach kolejowych rosyjskich na mąkę i zboże: taryfy te podkopały młynarstwo w Królestwie i ujemnie odbijają się na jego produkcji rolnej.

W tej tak ważnej dla Królestwa sprawie pisze „Memoriał Rady rolnej piotrkowskiej”:

„Od pierwszej chwili zaprowadzenia w państwie na drogach żelaznych taryf na przewóz zboża mocno zmniejszających opłatę od jednostki przebiegu w miarę zwiększających się odległości, a obok tego równających mąkę z ziarnem pod względem opłat przewozowych, właściciele ziemscy w Królestwie odczuwają nader dotkliwie te urządzenia.

W ostatnim dziesięcioleciu ceny zboża w guberniach Królestwa Polskiego stanęły na tak niskim poziomie, że przestały opłacać nakłady i zabiegów rolnika. Według przeciętnych urodzajów i cen (w pięcioleciu 1894—99) niedobór z morgi żyta wynosi 6 r. 50 kop., pszenicy 4 rb., czysty zaś dochód z owsa 1 rb. 50 kop., z jęczmienia 25 kop.

Rynek warszawski wskutek charakteru rosyjskich taryf kolejowych jest dziś opanowany przez mąkę rosyjską. Przy ogólnej dostawie zboża do Warszawy w ilości 12,580.000 pudów, dostarczono z wewnętrznych gubernii Rosji 10,559.000 pudów, tak, że na dostawę miejscową kolejami pozostaje tylko 2,297.000 pudów, tj. 18·2 proc., pomimo, że Warszawa jest najkorzystniejszym w kraju rynkiem zbytu.

Kwestję taryf na przewóz zboża omawiał też znany ekonomista p. H. Radziszewski w artykule p. t. „Sprawność ekonomiczna Królestwa”.

„Główną przyczyną niedomagań naszego młynarstwa — pisze p. Radziszewski — jest obecny urząd taryf kolejowych, faworyzujących mlewo rosyjskie. Zalewaniem jest Królestwo Polskie przez zboże i mąkę rosyjską”.

Podstawa obecnego prawodawstwa taryfowego datuje się od d. 1 (13) Sierpnia 1893 r. Od tego czasu taryfy kolejowe nie odróżniają mąki i ziarna. Ponieważ zaś mąka w tej samej objętości co zboże przedstawia wartość podwójną względnie do wartości zboża, przeto bardziej opłacać się musi wysyłanie mąki niż ziarna. Korzystając z tych taryf kolejowych, rozwinęło się młynarstwo w środkowej Rosji. Młyny rosyjskie, mając na miejscu zboże tanie,

wyprodukowane po niskiej cenie, obniżając jeszcze dogodnie taryfy do połowy przez zmielenie ziarna, wtłaczają zboże rosyjskie na rynki Królestwa. W pierwszym sześciolciu od chwili wprowadzenia nowej taryfy kolejowej, przewóz mąki pszennej z Rosji do Królestwa wzrósł z 2,017.000 pudów do 5,677.600 pud.

Przedstawia to wartość 9 milionów rocznie, czyli prawie dwa razy więcej, niż wartość produkcji młynów Królestwa. W r. 1898 przywieziono do Warszawy zaledwie 666.000 pudów mąki pszennej z okręgu warszawskiego, natomiast 2,340.000 pudów z Rosji.

Upadek młynarstwa w Królestwie musi ujemnie wpływać na hodowlę bydła, utrudniając posiadanie dostatecznej ilości otrębów. Wskutek tego Królestwo, znajdując się w złych warunkach co do produkcji ziarna, nie może oprzeć swego gospodarstwa rolnego na produkcji mięsa.

Te stosunki Królestwa są pouczające dla Galicji. Po pierwsze, wskazują one, na niezbędność cel rolniczych, bez których produkcja rolna Galicji znalazłaby się w warunkach gorszych jeszcze niż produkcja Królestwa, gdyż Galicya nie posiada miast przemysłowych, które stanowią ważny rynek zbytu na warzywa i nabiał. Powtóre, mówią one raz jeszcze, jak ważną jest dla rozwoju kraju jego prawo-państwowa samodzielność.

WŁADYSŁAW STUDNICKI.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 13 sierpnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·80 do 8·10 Pszenica nowa od 7·25 do 7·50 Żyto gotowe od 5·75 do 5·90. Żyto nowe od 5·50 do 5·75 Owies obrotowy gotowy od 5·15 do 6·— Owies obrotowy nowy od 5·— do 5·20. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·50. Jęczmień browarniany 5·75 do 6·— Rzepak 9·50 do 9·75. Rzepak nowy — do ——. Groch pastewny 6·75 do 7·50. Groch do gotowania 7·75 do 9·— Wyka 5·25 do 5·75. Bobik 5·50 do 6·— Hreczka 6·50 do 7·— Kukurudza do gorz. 0·— do 0·— Kukur. stara od 6·50 do 6·75 Chmiel za 56 kilo od 170 do 180—. Konieczyna czerw. nowa od 50·— do 60·—. Konieczyna biała od 50·— do 65·—. Konieczyna szwedzka 55·— do 60·— Tymotka — do ——

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18·10 do 18·25 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10·25 do 10·35 Wskutek braku dowozów wobec robót w polu, ceny zboża uzyskały zwiększenie, również produktu na mieszankę odpowiednią, wskutek znacznego zapotrzebowania, poszły w górę.

W nowym zbożu transakcje nieznacznie z powodu rezerwy tak ze strony producentów, jak i kupców. Chmiel tenduje wyżej, co spirytusu usposobienie niezmiennie.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej.

Pszenica prima 7·90 do 8·—, średnia 0·— do 0·—. Żyto prima 5·90 do 6·—, średnie 0·— do 0·—. Jęczmień prima 5·— do 5·20, średni 0·— do 0·—. Owies dworski prima 5·— do 5·10, średni 0·— do 0·—. Kukurudza prima 4·50 do 5·—, średnia 0·— do ——. Rzepak zimowy 9·— do 9·25, letni — do ——. Siemię lniane 7·50 do 7·75. Siemię konopne 0·— do 0·—. Konieczyna czerw. prima 48·— do 50·—, średnia — do ——. Konieczyna biała prima 55·— do 60·—, średnia — do ——. Anyż płaski — do ——, okrągły — do ——. Groch do gotowania: Wiktorya 8·— do 8·25, zielony 7·75 do 8·—, pastewny 0·— do 0·—. Bobik koński 4·50 do 4·75. Wyka 5·— do 5·25. Otręby pszenne 3·25 do 3·40, żytnie 3·90 do 4·—. Chmiel za 56 kg. 180·— do 200·—. Tymotka — do ——.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyna-Stanisławów 36·25 do 36·50 kontyngent, 20·25 do 20·50 nadkont. Tarnopol-Brody 36·50 do 36·75 kont., 20·50 do 20·75 nadkont. Sokal-Jarosław 36·75 do 37·— kont., 21·— do 21·25 nadkont. Rafinerie Lwów 38·50 do 38·75 kont., 22·— do 22·25.

maja 1841, w mieszkaniu generała Dwernickiego, w obecności Ant. Goreckiego i prof. Ant. Michalskiego**).

Nie mam zamiaru o losach szkoły Batignolskiej opowiadać. Wspomnieć jednak winienem, że w r. 1848, gdy rewolucja lutowa zamieszanie w niej sprawiła, a liczba uczniów powiększała się i mimo, że subwencja rządowa cofnięta jej nie została, finanse szkolne w nie nader pomyślnym znajdowały się stanie, szkoła w trudnem znalazła się położeniu. „Być albo nie być”. W momencie tym zjawił się Seweryn Gałęzowski i uratował Szkołę, dzieląc się z nią owocami swojej pracy lekarskiej w Meksyku. Zamianowany przez Radę szkolną skarbnikiem, służył jej najprzód jako skarbnik, następnie jako prezes Rady — i starał się o nią i zabiegał, ofiarował jej swój czas, podtrzymywał ją nierzadko groszem własnym i, gdy ją do świetnego doprowadził stanu, ścigał na siebie oskarżenia i zarzuty, odsądzającego od czci ludzkiej i wiary polskiej.

Co się czci ludzkiej tyczy, wszystkie odnoszące się do niej czynione Gałęzowskiemu zarzuty, można, ba, należy zaliczać do kategorii wymyślań,

socjalistyczne wchodzą posługiwać się w razach dauch mogą zabiorce Polski, biorąc nadania na rachunek własny. Ciemne, nieświadomione masy są materiałem, który się tym, zwłaszcza, co władzę w ręku dzierżąc, do wysysku nadaje. Ten sam lud, co w r. 1794, na wezwanie szlachty, ku obronie ojczyzny z kosą w garści się pogarnął, w r. 1846, na wezwanie ofiarującej mu wolność i własność szlachty — szlachtę wyrzucił.

** „Bulletin Polonais” nr. 29 z d. 1 kwietnia 1891 str. 72—73.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

— O działalności syndykatu rolniczego w Czortkowie pisze organ tego stowarzyszenia, co następuje: „Syndykat zaopatrył już znaczną część swych członków w żniwiarki Mc. Cormicka, a to tak wiązałki jak i niewiązałki i kosiarki, w szpagat Manila do wiązałek, tudzież w części składowe tych żniwiarek w celu odrestaurowania dawniej nabytych maszyn.

Syndykat utrzymuje też na składzie dalsze zapasy żniwiarek i kosiarek tudzież części składowe tych maszyn, jak szpagat Manila, ażeby w każdej chwili odpowiedzieć zapotrzebowaniu swych członków pod najdogodniejszymi warunkami.

Raznie też postępuje akcyja pod względem zaopatrywania gospodarstw w sztuczne nawozy, oliwę masynową, rosyjską (Szbajewa i Ragozina i galicyjską po 16—24 złr. za 100 kilogr. loco, stacya Czortków).

Syndykat dostarcza też worki bankowe na pszenicę z nieb. paskami po 24 i 25 złr. zaś na rzepak i konieczynę po 28—39 złr. za 100 sztuk loco Czortków).

Wreszcie Syndykat, przeprowadziwszy rokowania z pierwszorzędnymi firmami krajowymi i zagranicznymi, jest w możności dostarczyć wypróbowanej dobroci maszyny i narzędzia rolnicze zastosowane do najnowszych odkryć i ulepszeń — po najtańszych cenach.

Pod względem węgla kamiennego rokowania są na ukończeniu i przedstawimy naszym członkom wielki wybór węgla z kopalni w Królestwie Polskiem i niemieckich przy znacznem obniżeniu cen.

Na każdym polu nie szczędzi Syndykat trudów i zabiegów, aby wykazać swą użyteczność, osiągnąć cel dla członków tyle pożądaną a to szybkie zaspokojenie swych potrzeb w miejscu przy jak największej oszczędności wydatków. Z drugiej strony nie zaniedbuje też Syndykat usiłowań, w celu zapewnienia jak najkorzystniejszych warunków zbytu dla produktów swych członków, liczy przeto na rzetelne wszechstronne poparcie tej obywatelskiej instytucji”.

Przeglądowa wystawa w Gorlicach.

Komitet przypomina P. T. wystawcom, że przeglądowa wystawa wyrobów krajowych w Gorlicach odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 b. m. Wzory, próbki, cenniki i plakaty, oraz kartony z nazwami firm winny się znaleźć na miejscu przeznaczenia między 16 a 18 b. m. Na każdym przedmiocie należy wyraźnie podać cenę. Za miejsce nie pobiera się żadnych opłat. Od sprzedanych okazów skromna prowizja według umowy. Koszty transportu w jedną i drugą stronę ponoszą wystawcy. Adresować należy: Towarzystwo „O własnych siłach” w Gorlicach.

Wiedeń, 12 sierpnia. Losy a) procentowe: 289, 277, 281½, 260, 87, 119—; b) bezprocentowe: 18·90, 436, 168, 83, 80, 72, 167, 172, 54, 26·50, 68, 221, 78, 250, 464.

Wiedeń, 12 sierpnia. Cukier (spokojnie) 21·70, Spirytus 40·80 (bez zmiany). Nafta galicyjska niezmienną.

Berlin, 12 sierpnia. Banknoty austriackie. 85·25, Spirytus —.

Paryż, 12 sierpnia. Trzy procent. renta 97·80, Mąka 29·85.

Frankfurt, 12 sierpnia. Austr. kred. 207·90 Disconto —, Laura —, Koleje państwowe 224·75, Alpin —.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

80)

ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DGBY MINIGNEJ.

Nie jest-że to świadectwem, że potrzeba uświadomienia narodu, celem przysposobienia go do działalności na drodze walki o wolność, uznawaną była przez emigrację w czasach, kiedy emigracja zastępowała obozowiadnioną przez zaborców Polskę?) Z niej potrzeby tej uznanie na kraj przeszło.

Szkółą polską, najpoważniej się na emigracji w r. 1848 przedstawiającą, była szkoła zwana i dotychczas nazwą Balignolskiej nosząca. Do założenia jej pomysł powziął Henryk Nakwaski i Wincenty Krański. Omówienie pomysłu nastąpiło d. 16

*) Potrzebę światła, dla zapewnienia powodzenia walce o wyzwolenie Polski, rozumiano w czasach onych, nie zupełnie jednak, ale częściowo, jednostronnie. Stosowano ją do kierowniczej społeczności klasy, przysposabiając przewodników w akcyach zarówno polityczno-społecznej, jak wojennej. Liczono na to, że na wezwania kierowników lud pójde, porwany tem uczuciem, które szczerze szereg polskie pod Raciawicami hucem koszyńców wzmacniało. Stronnictwo demokratyczne na emigracji z r. 1831 liczyło na spotęgowanie patryotyzmu ludowego przez nadanie własnościom wolności i własności.

Rachuba ta okazała się błędną ze względu na to, że nadaniami tego rodzaju (do którego obecnie obietnice

co do wyrazów, a zmyślał, co do rzeczy. W żadnym razie na naganę nie może zasługiwać człowiek, co dobrowolnie a bezinteresownie poświęcał się wychowywaniu młodzieży. Krytyce podlegają sposoby, systemy, metody, ale w żadnym razie nie chęci. Sposoby wychowawcze — jakże się zmieniały!... Wychowanie w Grecji starożytnej regulował rytmizm, ku rozwijaniu którego służyły ćwiczenia cielesne i muzyka. Scholastyzm średniowieczny unieruchomił młodzież przy książce. Obecnie pedagogia racjonalna nie obchodzi się bez gimnastyki i muzyki (śpiewów). Bazylianie w Humanum, z rąk których Gałęzowski wyszedł, ćwiczeń cielesnych ani na majówkach ani na rekreacjach nie odrzucali; lecz ćwiczeniom tym towarzyszyły ćwiczenia sobotnie, stosownie do rady „bicia dziateczek różeczką” Duchą świętego.

W dzieciństwie mojem o uszy obijały się mi opowiadania o Bazylianach, którzy w cholewach kańczuki nosili. Jeżeli reminiscencje te służyły Gałęzowskiemu za wskaźnik w kierownictwie szkołą, zasługiwałyby na krytykę, na surową krytykę, lecz nie na co innego. Na krytykę zasługiwałoby, oraz wyniesione ze wspomnień bazylikańskich a może i z okazów szkół meksykańskich, za zbyt silne sprężyny klerykalnej przyciskanie. Nie spotykałem się jednak z krytyką ku podobnym zwróconą niedostatkom pedagogicznym. Broszury i artykuły dziennikarskie, przeciwko Gałęzowskiemu zwrócone, nie krytykują, ale oskarżają, sądzą i wyroki ferują.

(C. d. n.)

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 13 sierpnia 1903.

Bandyeci

operetka w 3 aktach, słowa Henryka Meilhaca i L. Halevy, przekład J. Chęcińskiego.

OSOBY:

Książę Mantuy	p. Kliszewski
Księżniczka Grenady	pni Okońska
Adolf de Valladolid, paź księż.	pna Miłowska
Antonio, kasyer księcia	p. Okoński
Fragoletto, młody dzierżawca	pna Porecka
Falsacappa, wódz bandytów	p. Turzański
Fiorella, jego córka	pni Łopatyńska
Pietro, powiernik Falsacappy	p. Kratochwil
Brambasso, dowódca karabinierów	p. Paszkowski
Hrabia de Glorya Cassis, szambelan księżniczki	p. Jaroński
Baron de Campotasso, koniuszy księcia	p. Recheński
Paolo, nauczyciel księżniczki	p. Jasiński
Carmagnola)	p. Pastorski
Barbavano) bandyci	p. Jeliński
Domino)	p. Fedyczkowski

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

JAN IHNATOWICZ

— poleca —

Woda lwowska powszechnie znana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakony po —80, 1'60 i 3'— kor.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. — Flakony po 1'90 i 3'60 hal.

Woda kolońska kwiatowa z zapachem fiołków, konwalii, bzu i heliotropu. — Flakony po 1'60 hal.

Lwów, ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki, (róg ulicy Wałowej).

Kraków, Sukiennice 1. 20.

Przemyśl, ulica Franciszkańska 1. 24.

Uleczona Epilepsya!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Bliski rozpaczzy zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuje potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — **Wilhelm Schiessler**, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. Adresy wielu uleczonych w każdej okolicy podaje się na żądanie. 16

Do siewu jesiennego:

oryginalną

Pszenicę Banatkę

Wysokolitewską, Szwedzką, oraz krajowej produkcji Triumf Podola, francuską „Hors Concours“ banatkę itd.

ŻYTO PETKUS

Wysokolitewskie, szampańskie szlansztedzkie i trzećinowe, oryginalne i krajowej produkcji

dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy we Lwowie

6995 5

Najcelniejsze wydawnictwa

SŁOWA POLSKIEGO

do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorażczyzny 17—19 i we wszystkich księgarniach.

Daudet Alfons Nowele z czasów oblężenia Paryża K. —60

Dickens Charles I. Noc wigilijna, II. Dzwony, przekład z angielskiego K. —60

Gąsiorowski Wacław. Huragan, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II. K. 6.— w ozdobnej oprawie K. 7.80

Gąsiorowski Wacław. Rok 1809 powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II. K. 4.— w ozdobnej oprawie K. 4.60

Głubiński Stanisław. Zamach na Uniwersytet polski we Lwowie K. 1.—

Gorkij M. Opowiadania, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie. Zazubrina. K. —60

Gruszecki Artur. Większością, pow. współcz. Wydanie dla abonentów „Słowa Polskiego“. K. 2.— w ozdobnej oprawie K. 2.60

Hauch C. Tajemnica pewnej rodziny polskiej. z oryginału duńskiego przełożyła Józefa Klemeusiewiczowa. K. 1.20, w ozdobnej oprawie K. 1.80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) Hryhor serdeczny, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1.20

— **O byt.** Wydanie jubileuszowe z portretem autora 3 tomy K. 6.— (Dochód przeznaczony na dar narodowy dla autora).

Kalendarz „Słowa Polskiego“. Ilustrowany na rok zwyczajny 1903 K. 1.20

Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). Dziecię starego miasta, obrazek u tle ostatniego powstania K. —60

Maskoff Józef. Zaszumi las. Powieść współczesna w 3 częściach 2 tomy. Część I: W przywilańskim kraju, II: Oni, III: Następca K. 6.—

Mickiewicz Adam. Wykłady o literaturze słowiańskiej. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840 — 1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony i poprawiony uwagami autora, 7 tomów K. 6.—

Panamarjow J. N. Wnuczka wróżki, powieść kryminalna w trzech tomach (z rosyjskiego). I. Truciele, II. Z piekła rodem, III. Siostra miłosierdzia K. 1.60

Prevost Marceli. Szczęście w małżeństwie, tłumaczyła Anastazy Świdorska K. —60

Rojan K. Muszka, powieść K. 3.—

Selavus Wiesław. Ugodowcy, powieść, Wydanie III. K. 3.— w ozdobnej oprawie K. 3.60

Soltan Abgar, Pauna Siekierczanka, Szkic. K. 2.—

Szajnocha Karol. Szkice historyczne, wydanie trzecie, 4 tomy K. 3.—

Zmogas Barcikowscy, powieść K. 5.— 5519

Zora. Drogami życia, powieść współczesna, ozdobnie broszur. K. 1.20

Cyrk Braci Truzzi

przy pl. Solarni (obok ul. Leona Sapiehy).

W piątek 14 sierpnia

Wielkie atletyczno-sportowe Przedstawienie

Po raz pierwszy międzynarodowe zapasy z Championatą premią 2.000 koron.

Zwycięzca Championów po wszystkich zapasach otrzyma premię.

Do tych międzynarodowych zapasów należą: Paganini z Włoch, Strengler z Hamburga, William Ross z Ameryki, Obermeyer z Monachium, Chalzet de Frappeur z Paryża, Kreindl z Wiednia.

Jako sędziowie będą sędzili kilka panów z tutejszego towarz. „Sokół“.

W sobotę i niedzielę po dwa Przedstawienia. W sobotę popołudniu na ogólne żądanie (DREYFUSS).

Muzyka 30 p. p. Początek o g. 8 wieczór.

COLOSSEUM w pasażu Hermanów

przy ul. Słonecznej

Od soboty 1 sierpnia codziennie o godz. 8 wiecz.

WSPANIAŁY PROGRAM NOWOŚCI

10 pierwszorzędných atrakcyi.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i 8 wiecz. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna ul. Karola Ludwika 9. 6810 ?

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie koncert muzyki wojskowej, początek o godz. 9 wieczór. 10 5999

P. T. Prenumeratorowie 5518

„Słowa Polskiego“

nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po niższych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.

J. I. Kraszewski, Dziecię Starego Miasta, Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza. Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeż, Hryhor serdeczny, powieść 2 t. Sewer, Szkice z Anglii, 2 t. A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża. Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych. Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberii, w Azji i Afryce. Cena zniżona k. 3.

Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—, w ozdobnej oprawie k. 5.80.

Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.—, w ozdobnej oprawie k. 3.60.

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielowski.

Tom I. Listy Elżbiety Rzeczyckiej, Dziennik Franciszki Kosińskiej. Tom II. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Krasiński w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI. w. Tom V. Pamięć po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3.— w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4.80.

Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kolegium francuskim w Paryżu, w latach od 1840—1841, przekład Feliksa Wrotnowskiego, uzupełniony uwagami autora, 7 tomów.

Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4.—.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odejżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
o godz.		o godz.	
6.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórómeż, Nowosielicy, Brodów, Suczawy, (Porna Watry od 1/7 do 31/8)
6.20	Ikan, Czortkowa, Kałusza, (Kórómeż od 1/5 do 30/9), Brodów, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna
6.50	Brzechowie od 17/5 do 13/9	6.45	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
7.35	* Sambora, Chyrowa	6.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.40	Janowa	7.05	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, (Orłowa od 1/7 do 15/9)
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	7.15	Janowa
8.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.25	* Sambora, Chyrowa
8.15	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego (Orłowa od 1/5 do 30/9), Pesztu	7.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.57	Stryja	7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.25	Rzeszowa, Jarosław, Lubaczowa	7.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.15	Stanisławowa, Potutor, Kórómeż	7.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.20	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny, Janowa	8.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.25	Janowa	8.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
2.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
3.14	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
4.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
5.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
5.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
5.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
5.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	16.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	17.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	18.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	19.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.50	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.55	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.20	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.00	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.05	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.30	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.10	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.35	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.15	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	20.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza

Wyjeżdżając, dotychczasowych ogłoszeń, Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej za odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dane korespondentki inseratowe, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Zarząd dóbr Rudniki poczyt. Piaseczna prosi osoby poinformowane o podaniu pod powyższym adresem miejsca pobytu Teofila Grzegorskiego, dawnego leśniczego w tych dobrach.
6796 2

Wychowanie i nauka.

Pensjonat francusko-niemiecki dla dziewcząt Maryi Ziobekiej w Czerniowcach, Landhausgasse 13, przyjmuje wpisy tak dla eksternistek jak internistek od 20-go sierpnia. Na żądanie bliższe dane pisemnie. 7009 2

Posady i zajęcia poszukiwane.

Rutynowany rysownik techniczny i artysta kaligraf poszukuje w miejscu zaraz zajęcia: zgłoszenia pod „Grafion“ Administ. „Słowa Polskiego“. 6969 1

Dublańczyk

z siedemnastoletnią praktyką i chlubnymi świadectwami poszukuje posady rządowej, ekonomia, kontrolera lub kasyera po kawalersku zaraz lub od października. — Zgłoszenia: M. S. poste-restante Jarosław. 6984 1

Rutynowany kandydat notaryalny poszukuje posady. Zgłoszenia: „Kandydat“ post-rest. Lwów. 7029 2

Do Stanisławowa przyjechał i stoczyć fortepianów. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia Wgo Doboszyńskiego. 7085 1

Starszy człowiek pragnąłby odbyć praktykę u Pp. budowniczych-architektów. Wiadomość W. Falcandysz Domoława p. Jarocin. 7081 5

Wdowa w średnim wieku poszukuje miejsca za gospodynią lub sklepową. Zgłoszenia pod H. W. 7075 2

Początkujący kancypient poszukuje posady na prowincji. N. P. Tarnopol. 7078 2

Slusarz-mechanik zarazem pomocnik handlowy z brzozy żelaza z dobrymi świadectwami, z dobrem piśmem polskim i niemieckim pragnąłby jakakolwiek posadę za skromnym wynagrodzeniem. W. Keyha, Zyblikiewicza 4. 7074 1

Rządca dóbr, lat 36, żonaty majający rozległą praktykę gospodarską, (egzamin leśniczeński) z chlubnymi długoletnimi świadectwami obecnie na ostatniej posadzie lat 4, poszukuje posady rządowej od 1 października b. r. Może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod „Rządca“ w biurze Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu. 7086 2

Ukończony technik inżynier poszukuje zajęcia. Post-rest. „Technik 25“ Lwów. 7070 1

Agencja Tarnawska, Lwów, Rynek 44, poleca rządów, ekonomów leśników, wszelką służbę męską i żeńską z najlepszymi rekomendacjami. 7096 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Handel towarów korzennych, delikatesów i win w Przeworsku poszukuje młodego pomocnika obznajomionego z pokojem do śniadań. Oferty nie uwzględnione zostają bez odpowiedzi. 7058 3

Ogrodnika-gospodarza do prowadzenia zwykłego ogrodu i małego gospodarstwa poszukuje Bwa Miltitz p. Weidzisz od października. 7079 2

Gorzelnik z dłuższą praktyką potrzebny zaraz. Odpisy świadectw nadsyłać do Zarządu Ordynacji Borynicze. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 7077 3

Gospodyni w starszym wieku do kuchni i dzieł u urzędnika potrzebna zaraz. Zgłoszenia ul. Zyblikiewicza, II. p. drzwi 10. 7072 3

Poszukuje natychmiast rutynowanego kancypienta. Czwartaki adwokat w Bałogrodzie. 7041 1

Czeladzi krawieckiej dla większych robót wojskowych i cywilnych poszukuje Zakład uniformów Tomasz Sapak w Przemyślu. 6974 4

Poszukuje się nauczycielki ukończonej seminarystyki dla chłopca z I-ej, dziewczynki z IV-ej klasy normalnej z francuskim. Oferty z odpisami świadectw F. Strelniger Lubienie koło Utryja. 7057 2

No Nowego Yorku

poszukuje się biegłego stenografa, znającego dokładnie język polski i niemiecki. Stała posada. Podania z odpisem dotyczących świadectw i szczegółami: jak i ile słów na minutę i czy pisze na maszynie, jaki system, również stawiane wymagania należy przysłać pod adresem, który wskaże Administracja Słowa Polskiego Koszta przejazdu płaci firma. 7095 5

Agencja Tarnawska, Lwów, Rynek 44 poszukuje nauczycielki, wymaganej język polski, niemiecki, francuski, muzyka. Również potrzebny maszynista do taktu. 7097 1

Potrzebna jest do zarządu domem i opieki nad dziećmi osoba inteligentna. Zgłoszenia pod adresem. Rabka post. rest. M. C. 7080 3

Artykuły spożywcze.

Miód patoka kuracyjny lub deserowy w 5 kil. puszkach po 6 kor. 40 h., miód do piecia w beczkach 4 litrowych po 5 kor. 60 h. wysyła opłatnie ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupeńcach poczta Denysów. 6949 1

Truskawki olbrzymie słodkie ananasowe do smażenia, pasowe słodkie staropolskie, poziomki miesięczne ogromne, pasowe i białe wszystkich po 18 ct. za tuzin, sprzedaje Dwór, Łapszyn, Brzeżany. 7042 7

Gruszkę stołową lub jabłko stołowe wielkie, wybrane 5 kil. koszyk franko kor. 2 50 wysyła za zaliczką. D. Gottfried, Zaleszczyki. 7055 1

W świeżych białych plasterach miód lipcowy kuracyjny poleca MAKSYMOWICZ, Sokoła 1. 7099 2

Kupno i sprzedaż.

Panowie cykliści!

z powodu znacznego zapadła sprzedaje po niżejważy dotąd cenie piasek od 4 złr., węże (szlauchy) od 2 40 — lampy acetylenowe od 2 50. — FORBUS ROSENMANN we Lwowie. 3544 ?

Poszukuje się używanej kolejkę ze stalowymi progami, długości 500—1000 m. b. z 5—6 wózkami, w dobrym znajdującej się stanie. Zgłoszenia z podaniem najniższej wymaganej wnosić należy do 30 sierpnia b. r. do Zarządu dóbr Kańska Dolna o. p. Cieszkowice. 7012 3

Meble do pokoju jadalnego są tania do nabycia. Blizsza wiadomość przy ul. Mickiewicza 1. 3 I. p. drzwi 6. 7013 1

Wysprzedaż

pozostałych wełn i barchanów za bezcen (przez kilka dni) w magazynie

M. LUDWIGA
Lwów, Hotel Georgea. 7043 2

Fortepian (salonowy) J. Fritza o wspianym i silnym tonie, prawie nowy do sprzedania. Karol Marecki, Batorego 34. 7052 1

Kupię używany „perlak“ hollender może być i starego pomysłu. Zgłoszenia z dokładnym opisem i ceną pod „Perlak“ poste-restante, Kołomyja. 7056 4

Fisharmonium z powodu wyjazdu tania sprzedam. Wiadomość w pralni ul. Łyczakowska 39 b. 7092 2

Budulec używany, belki deski w dobrym stanie sprzedam. Szeptyckich 28. 7073 1

Zboże na nasienie.

Żyto „Petkus“ i w Galicji aklimatyzowana pszenica „Squarhead“ jest do nabycia u Zarządu dóbr barona Wallmanna w Rudzie Różanieckiej obok Cieszanowa. 7089 3

Interesy majątkowe i handlowe.

Willę z ogrodem w Tarnopolu tuż przy parku i dworcu kolejowym jest w wolnej ręce do sprzedania. Blizsza wiadomość u WP. Landmana. Magistrat, Tarnopol. 6842 2

Realność z ogrodem w Żółkwi do sprzedania. Blizsza wiadomość Rawski ul. Grodecka 20, lub cukiernia Schneidra ul. Batorego 32. 6967 2

Apteka w małym mieście zaraz do wydzierżawienia pod bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Buczaczu u adwokata Dr. Lisowskiego. 7010 1

Kupię majątek lasowy wartości miliona koron wymagane 4 proc. czystego dochodu. Pośrednictwo wyklucone. Adres: „Roman S.“ Lwów, Główna poczta. 7036 2

8.000 koron pożyczki poszukuje na hipotekę dwupłatowej kamienicy we Lwowie zaraz po dług bankowym na 8 procent. Adres: „Realność“ Lwów, Główna poczta. 7038 2

Dobra na sprzedaż w powiecie Horodenska w doskonałej glebie, w dwóch folwarkach, jako całość lub folwarkami na sprzedaż. Blizszych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Kańczuga koło Przeworska. 7059 4

Poszukuję większego majątku lasowego i mniejszego z gorzelnią. „Million“ Administracja. 7084 1

W Rozdole jest zaraz wygodna realność tania do sprzedania. Wiadomość w miejscu u P. Zawistowskiego. 7078 3

Lwowska

Izba załatwień

plac Dąbrowskiego 1. 5 (wechód do biura od ulicy Cichej nr. 1 w gmachu Towarzystwa Urzędników prywatnych) poleca oddane jej w komisową sprzedaż majątki ziemskie w różnych stronach kraju, między temi dobra zalozzone do pierwszorzędnych. 6817 ?

Powierzono mi kilkanaście **Majątków ziemskich**

do parcelacji a to we wschodniej i zachodniej Galicji, na Węgrzech, w Bośni i Hercegowinie. Kto mi dostarczy parcelantów pojedynczych płacę po 10 Kor. (słownie dziesięć koron) od każdego kupionego względnie sprzedanego morga gruntu ornego.

Informację udziela bezpłatnie i odwrotnie przez Wys. c.k. Namiestnictwo Koncesjonowane biuro pośrednictwa i parcelacyjnego

Wł. Lewickiego w Jaśle
Stacya kolejowa poczta i telegraf. 6809

Mieszkania i sklepy.

Ładny lokal frontowy mogący być także podzielnym, Rynek 48. 6846 5

Sklep z czterema przyległymi ubikacjami zaraz do wynajęcia, ul. Kopernika 4. 7034 9

Stajnia lub magazyn do wynajęcia. Ul. Szeptyckich 41. 7037 2

Lokal na sklep składający się z 4 pokoi od 5/9 do wynajęcia. Gródecka 16a. 6598 8

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów ul. Jagiellońska 2, lp. 6078

Rowery

oryginalne Waffennrad-Steyr na spłatę poleca M. Korkes Lwów, ul. Grodecka 10. Szkoła jazdy i warsztat reperacyjny. 6490

Rak wewnętrzny lub zewnętrzny jest z pewnością uleczalny, jeżeli nie jest jeszcze otwarty. Blizsze wskazówki po dokładnym podaniu adresu. Post. rest. „Prawda“ Lwów. 7087 1

Ucieki pies wyżeł, maści ciemno brązowej, na piersiach dwie bardzo małe białe łatki, na szyi skórzana obrączka z dwoma mosiężnymi kółkami. Znalazca otrzyma wynagrodzenie czterdziestych koron. Zarząd Dóbr Bliki szlacheckiej, poczta Barszczowice. 7094 2

Fabryka wyrobów

kotlarskich, miedzianych i żelaznych założona w roku 1871 Koncesjonowany instalacyjny-wodociagowy

Franciszka Schramma we Lwowie, Młynarska 1. 5 Poczta Lwów-Podczasz, numer telefonu 323.

Urządza gorzelnie, browary, wykonuje kotły parowe, rezerwoary na spirytus i SC. również wyrabia rozmaite naczynia kuchenne. 6766 3

Drukarnia, Stereotypia Słowa Polskiego

we Lwowie ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne. Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.

Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dziesiętnych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.

wykonywa: Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Najlepszą w kraju

DACHÓWKĘ

z gliny odlanej najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie. Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310 Numer telefonu 396.

Groby Sybirskie

POWIEŚĆ Zeszyt pierwszy przesyła bezpłatnie R. Landau, Lwów, Czarneckiego 3. (7068)

Patenty

wyjednywa inżynier **M. Gelbhaus** rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ck. urzędu patentowego. 18 ?

Skład płócien korczyńskich i bielizny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16 poleca: Piłtina, Weby, Bieliznę stołową, Ręczniki i Chustki do nosa w wielkim wyborze. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200. 5410

Rowery

styryjskie bambusowe po przystępnej cenie oraz stalowe styryjskie od 100 zł. i na spłatę poleca

M. Korkes, Lwów Grodecka 10 szkoła jazdy. 6489

Hotel VICTORIA

we Lwowie centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 1 20 zł. i 1 50 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługa nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268



Zdrowotny GORSET bez brykli Stalki do wyciągania przez co gorset łatwy do wyprania. Nadzwyczaj piękna figura. — Zupelna swoboda. Ciągła czystość. Skład fabryczny oryginalnych ang. „Platinum Anti-Gorset“ u Jana Pawlowskiego we Lwowie pl. Maryacki 1. 6. — Cenniki franco.

Kredyt pieniężny

do najwyższych kwot na skrypcie dłużny, dla wypłacalnych osób każdego stanu, spłata małymi ratami, procent 5 1/2

Pożyczki hipoteczne na I. lub II. miejsce, procent 3 1/2. Zgłoszenia w języku niemieckim do Leszamiłó és Bankbizományi iroda Budapest Jozsef Körút 15. (Marka na odpowiedź pożądana). 6873 4

1 września cięgnięcie

Polecamy 5 losów Bazylika za gotówkę K. 105. albo w 24 ratach po K. 5 1/2 kup. prem. losów węg. czerw. krzyża za gotówkę kor. 62 50, albo w 23 ratach po kor. 3. — Promesy na 30% losy Zakł. kred. ziemsk. I. em. po kor. 5. Główna wygrana kor. 90 000, cięgnięcie już 17 sierpnia

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8. 7051

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie Korespondentki inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

J. CHRISTOF

we Lwowie Fabryka stół i żaluzji ul. Jabłonowskich 9. 5279 ?

Prywatne Gimnazjum SCHOLZA,

w Gruz ul. Grazbach, róg ulicy Maigasse.

Prawo publiczności, świadectwa dojrzałości ważne, doskonały pensjonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkania, uważna i sumienna pielęgnacja wychowanków, dobry skutecznosci nauki, umiarkowana cena. Zupelne zastąpienie rodziców. Pensjonat otwarty także podczas wakacji. Nauka do egzaminów powtórnych, wstępnych i poprawek.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I klasy szkół średnich, rozpoczyna się 1-go sierpnia. 4964 22—4

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40 000	6 losów
1 los węg. czerw. krzyża	K. 40.000, 20.000	15 cięgnięć
1 los włoski czerw. krzyża	Lr. 35.000, 20.000	w roku.
1 los Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000	Raty po
1 los serbski tytoniowy	Fr. 100.000, 75.000	8 koron
1 los Jó-sziv (dob. serca)	K. 30.000,	miesięcznie

Cena kor. 192. — 24 rat po 8 koron. — Rocznie 15 cięgnięć. — Składający 1 ratę gra zaraz na powyższe losy. — Czeki pocztowe i gazeta losowa bezpłatnie. 44

DOM BANKOWY Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Własna uprawa
Méneskie lecznicze Wina czerwone
 dla 6838
 cierpiących na żołądek i niedokrewnych
 Szczególniej godne polecenia oferuję z powodu nawału
 zapasów po najtańszych cenach
H. KOHN & SOHN
 właściciele winnic Ménes, Węgry.

Kawiarnia-Restauracya

kompletnie urządzona na ożywionej ulicy korzystnie
 do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod „1000” Admi-
 nistracya „Słowa Polskiego”. 6980 1

Podziękowanie!

Wiedeń 19 czerwca 1903.

Wielmożny Panie J. H. Rabinowicz w Wiedniu!
 Mam zaszczyt donieść, że kupione u Pana 6 niklowe
 kotwiczne zegarki Roskopfa wysłaniem chodzą, a oprócz
 tego podnieść muszę i zewnętrzną stronę jakoteż silny wyrób
 i bardzo przystępną cenę. Z poważaniem

Artur Ritter Holl von Stahlberg, c. k. starosta
 Wiedeń, XIII/6, Hietzinger-Hauptstrasse 49.

Każdy prawdziwy precy-
 zyjny niklowy kotwiczny
Zegarek Roskopfa

(kotwica wahadłowa) wedle obok
 umieszczonego wzoru, otrzyma
 bezpłatnie łańcuszek pancerny
 silberin z obraczką bezpieczeń-
 stwa i karabinkiem oraz fu-
 terał skórzany na zegarek.

Zegarek niklowy kot-
 wiczny-precyzyjny
 Roskopfa (kotwica
 wahadłowa) opatrzony
 jest w niklową pa-
 tent. kapslę i w pię-
 kną białą emal. tarczę
 (niepapierzaną cyfer-
 blat) nakręcany raz na
 33 godzin, jest dla
 swej niezwykłej wy-
 trzymałości i dokła-
 dnego chodu, najlep-
 szym z istniejących
 zegarów sztrapców.



polecenia godny szczególnie dla ck. oficerów, urzędników
 kolejowych żandarm., straży skarbowej, konduktorów, ma-
 szynistów i dla każdego, kto potrzebuje dobrze idącego i
 trwałego zegara do sztrapców. Zegar ten kosztuje wraz
 z łańcuszkiem i futerałem skórzany tylko 6 koron.

Przy odbiorze 3 sztuk tylko 5 K. za sztukę.
 Za dobry chód ręczy się 5 lat. Nieodpowiednie zegarki po
 8 dniach oddawania się lub zwraca pieniądze, więc nie ma ry-
 zyka. — Wysyła za zaliczką generalna reprezentacya pierw-
 szej amerykańskiej fabryki precyzyj. Roskopfa zegarków
 sądownie zaprotokol. firmy

J. H. RABINOWICZ, Wiedeń, VII. Lindengasse 2. S. L.
 Dostawca stow. c. k. urzęd. państw Austr.

OSTRZEŻENIE!

Ze strony nieuczciwych konkurentów naśladowa-
 my nawet z podzięką powyższą, tekstem i ryciną. Wprowadzone
 w handel przez konkurencyjną firmę bezwartościowe naśladownictwa
 moich anonsowanych precyzyjnych zegarków Roskopfa. Jeżeli ku-
 pujący dokładnie nie zważy na adres powyższy i rycinę i nie od-
 rzuci energicznie bezwartościowe naśladownictwa ten otrzyma za-
 miast mojego precyzyjnego, nikl., kotw. zegarka Roskopfa (wahadł.
 kotwica) hermet. zamkn. koperty niklowe, 36-godzinny werk i pię-
 kną patent. emal. tarczę, bezwartościowy zegarek z 12-godzinny
 werkiem i papierzaną tarczą. Szczególnie zwracam na to uwagę,
 że zegarek mój dokładnie się reguluje 3 tygodnie przed sprzedażą.

OWOCE

Renglody kosz 5 klg.	złr. 1.20
Sliwki węgierskie	1.20
Rajskie jabłuszka	1.30
Pomidory	1.10
Deren	1.20

wraz z opakowaniem

Brzoskwinie i winogrona kuracyjne
 poleca Handel delikatesów i win

Fryderyka Schleichera

Lwów, róg ul. Sykstuskiej 2. 6997

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej Ilustrow.

— wyszedł z druku — 877

Tom XXXII. broszurowany

Cena Rs. 4.—

Tom XXXI. XXXII. w oprawie Rs. 9.50.
 Warszawa, Administr. Nowy Świat 47.

Skutki nadużyć niszczących
 zdrowie, jak pewno
 i trwale usunąć pouczają jedynie
 w licznych wydaniach rozpo-
 wszechniona już książka ilu-
 strowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor.,
 niemieckiego 4 kor. Tysiące zna-
 lazło w niej objaśnienie swych
 cierpień, a za użyciem kuracji
 w książce tej zaleconej zupełne
 uzdrowienie. Za nadesłaniem
 franko należytości otrzyma się
 książkę w kopercie franko przez
 Verlags Magazin, Leipzig, Neu-
 marktur. 21.

3761

Znakom. zegarki precyzyjne



wyr. srebrne i zło-
 te i wiele innych,
 najnowszych arty-
 kułów po sensacyj-
 nie niskich cenach
 zawiera najnowszy
 w 600 rycin zaopa-
 trzony cennik który
 na żądanie bezpłatnie przysyła
 w r. 1875 założona firma M.
 Rundbakin, Wiedeń IX/1.
 5532 3

STORY i
żaluzye

do okien poleca

W. Adamski

(dawniej Jürgens)

Lwów Sobieskiego 1. 4.

3195 9

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego”

na rok 1904 (rocznik V.)

w wydaniu zupełnie na nowo opracowanym, poprawionem i uzupełnionem znajduje
 się już pod prasą.

Wydawnictwo Kalendarza uprasza wszystkie firmy, które życzą sobie umie-
 ścić reklamy w nowym roczniku, a dotychczas swych zamówień nie wysłały o ła-
 skawe, rychło nadesłanie tychże.

Administracya „Słowa Polskiego” wysyła na żądanie dotyczące prospekty
 z cenami ogłoszeń franko. 6717

Bilety, zaproszenia,
 programy, plaka-
 ty w jednym lub kilku
 kolorach — w najkrótszym
 czasie i po możliwie naj-
 niższych cenach, wykonywa

Drukarnia i
Stereotypia

„Słowa Polskiego”
 we Lwowie, Chorażyczyna 17-19.

Gazowe, benzynowe
 i naftowe
MOTORY
 i lokomobile

Osers & Bauer

Wien XX. Dresdenerstr. 79/85.

Pierwszorzędną fabrykat.

Cenniki gratis i franco. 68

Wyłączna sprzedaż

bezkonkurencyjnego, wysoki zysk dającego

artykułu kawowego

jest dla Galicyi do oddania.

Rzeczywiście inteligentni, reprezentujący
 się panowie, dysponujący sumą 1300 zł.
 zechcą się zgłosić łaskawie w piątek
 i w niedzielę w Grand hotelu od 10-12
 i 2-5 g. Wiele pieniędzy zarobić można!

7038

„Słownik języka polskiego”

pod redakcją J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W.
 Niedźwiedzkiego

wychodzi w Warszawie w objętości 24 zeszytów 160
 stronicowych wielkiego formatu. Dotąd wyszły zeszyty
 do litery N.

Cena Słownika wynosi rb. 10, które można
 uiszczać i w czterech ratach po rb. 2.50, mianowicie
 przy odbiorze zeszytu 1, 6, 11 i 16-ego.

Na koszt przesyłki dopłacać należy do każdego
 zeszytu po 25 kop. w kraju, a po 30 kop. za granicą.

Ekspedycya i skład główny Słownika w Admi-
 nistracyi „Gazety Handlowej” w Warszawie, Szpi-
 talna 1. 10, gdzie też przyjmuje się przedpłatę.

Tamże do nabycia ozdobne okładki do
 „Słownika języka polskiego”. 918

Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.

Skład w aptece Zygmunt Ruckera we Lwowie.

Skład w aptece Zygmunt Ruckera we Lwowie

**Mydła lecznicze
Bergera**
polecane przez pierwsze
powagi lekarskie.

Przetwory słodowe Hoffa
ekstrakt, piwo,
piwo z żelazem, cu-
kierki i czekolada sło-
dowa.

Na porost włosów
(sławne nader skuteczne pre-
paraty)
Pomada i Bay-Lotion
Dra Williama Jacksona.

**Krem glicerynowy
pudry i mydła
H. Kielhausera.**

**Balsam Dr. Rosy
i maść cudowna
z apteki Fragnera.**

**Dra Schneebergera
Cukierki Mchowe
przeciw chrypcy i ka-
szlowi.**

Petrol Egger
płyn wzmacniający
cebulki włosowe.

**Wina Maltonowe
firmy
Svatek i Spółka.**

Lwowianka
jedyniehygieniczn.
mydło toaletowe.

**Sole zdojowe do kąpieli,
iglicowe, z kwasem węgło-
wym, żelaziste, solankowe
etc. etc.
Dr. W. Sedlitzkiego.**



APTEKA
pod srebrnym orłem
ZYGMUNTA RUCKERA
we Lwowie
poleca 562
WINA LECZNICZE
DRA JANA RUCKERA

szczególnie odznaczone i polecane przez Komisję
krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Żelaziste, chinowe, chinowo-żelaziste, Rhebarba-
rum, Kondurango pept. Pepton, Pepsin, Kaskara,
Sagrada, Papayotin, Kola, Somatoza i Mlekofos-
foran wapna.

Syrup i ziółka przeciw kaszlowi i chrypcy Dra
Seeburgera, pastylki piersiowe, tabakę meatolową
przeciw katarowi, masę kaukazką na odmrożenie,
kapsułki i wstrzykiwanie z Matico i w. i.

*Skład wyrobów toaletowych i perfum J. Simon,
Roger & Gallet, Pinard, Fay etc.*

Przyrządy i przybory chirurgiczne, gumowe i kau-
czukowe.

Środki uniwersalne i specyficzne wyrobu fabryk
krajowych i zagranicznych.

**Dla
rekonwalescentów
Koniak Planat & Co.
Malaga Morgan Brothers.**

**Woda kolońska
nr. 4711
z fabryki Ferdyn.
Mülhensa.**

Tanningene
nader skuteczny środek
do farbowania włosów
CZERNYEGO.

**Sarga sławny do
pielegnow. zębów
KALODONT.**

Creme Iris
poświadczony preparat
do pielegnowania twa-
rzy.

Tran Rybi
z wątroby miętusa
Leberthran-Bergen.

Cukierki Kayzera
jedyny środek przeciw
kaszlowi, chrypcy, kata-
rom i zaflegmieniom.

Santal Egger
niezawodny środek w do-
legliwościach pęcherza.

Skład w aptece Zygmunta Ruckera we Lwowie.